Nr 114 | Sobota 23 maja (5 czerwca) 1909 r. | ROK IV.

Wychodzi codziennie rano oprócz dni poświątecznych.

Adres Redakcyi: Kijów, Prorezna 13, Telefon 2464.
Administracyi i Drukarni Polskiej Kijów, Prorezna 9 Telef. 1672.

Rękopisów Redakcya nie zwraca.
Redaktor przyjmuje od 2—3. Sekretarz od 12—2.

Administracya otwarta od 10—4 po południu i od 6—8 wieczorem.
Ogłoszenia przyjmuje się do godziny 6 wieczór.

DZIENNIK KIJOWSKI

PISMO POLITYCZNE, SPOŁECZNE I LITERACKI

	miesięcznie	kwart.	półrocz.	rocz.
Prenumerata: W kraju	—.85	2.50	4.50	8.–
„ Zagranicą	1.35	4.—	7.—	14.–

OGŁOSZENIA: Od wiersza petitowego przed tekstem 40 kop. pierwszy i 20 kop. każdy następny raz, za tekstem 20 kop. pierwszy i 10 kop. następny raz

Numer pojedynczy 5 kop.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya.

Za duszę

✝

Ś. P.

Ks. Apolinarego Wnukowskiego

Arcybiskupa-Metropolity Mohylowskiego

dziś odbędzie się w kościele parafialnym św. Aleksandra nabożeństwo żałobne o godzinie 10 i pół rano. 12318—1

KALENDARZ.

23 (5) Michała.

Biuro Tow. Oświata (Kreszczatik 1 klub «Ogniwo»), otwarte od 10 do 3 po południu codziennie oprócz niedziel i świąt.

Ćwiczenia w P. T. G. W *poniedziałek*. Chłopcy do lat 14: 5—6; uczniowie: 6—7; druhinie: $8\frac{1}{2}$—$9\frac{1}{2}$. — *Wtorek*. Panienki do lat 14: 5—6 druhinie: 6—7; druhowie: 9—10. — *Sroda*. Uczniowie: 6—7. — *Czwartek*. Chłopcy do lat 14: 5—6; druhinie. $8\frac{1}{2}$—$9\frac{1}{2}$. — *Piątek*. Panienki do lat 14: 5—6; druhinie: 6—7; uczniowie: 7—8; druhowie: 9—10. — *Niedziela*. Goście: 10—11 zrana.

Biuro kij. rz.-kat. Tow. dobroczynności, Mała-Żytomierska Nr 8, otwarte każdodziennie od 10 do 2-ej, oprócz świąt i niedziel.

Biuro Koła Kobiet Polek, otwarte od g. 1—3 po poł. codziennie z wyjątkiem świąt i niedziel Funduklejowska 26 m. 1.

Biuro pośrednictwa pracy „Związku oficyalistów na Rusi" — Kreszczatik 42 m. 29, poleca kandydatów na wszelkie posady w rolnictwie i przemyśle rolnym. Otwarte w dnie powszednie od 10—5 po poł.

Biuro Związku Równ. Kobiet Polskich otwarte od 12—2 z wyjątkiem poniedziałku i środy przyjmuje wpisy oraz udziela informacyi. Michajłowska 19 m. 2.

Biuro pracy przy kij. rz.-kat. Tow. dobroczynności, Mała-Żytomierska Nr 8, otwarte codziennie od 10-ej do 5-ej oprócz świąt i niedziel. Filia Laboratorna Nr. 12, przy schronisku św Jadwigi.

Biuro „Wydziału Letnisk" przy Kij. Rzym.-Kat Tow. Dobr. (Mała Żytomierska 8) otwarte codziennie od g. 12 ej do 2-ej po poł. Przyjmowanie dzieci od g. 5-ej do 6 ej po poł. Umawianie dozorczyń, dozorców, kucharek: środa od g. 5 od 6 po poł., niedziela od g. 2 do 3 po poł.

Biuro Pol. Tow. Kolonii Letnich w Kijowie W. Podwalna 23; otwarte od 3—6.

Sytuacya parlamentarna w Austryi.

—∞—

Lwów, 1 czerwca.

Ostatnie wypadki w wiedeńskiem Kole Polskiem odbiły się silnie w całym parlamencie austryackim i mogą zaciążyć bardzo na ukształtowaniu się stosunków politycznych w Przedlitawii. Wskutek wystąpień pewnej grupy w Kole Polskiem polskiego stronnictwa ludowego, kierowanego autokratycznie przez leadera ludowców galicyjskich pana Stapińskiego, parlament nie może zdobyć się na utworzenie większości, a fakt ten może się bardzo silnie odbić na położeniu politycznem naszego zaboru.

Po wyborach parlamentarnych w r. 1907 rychło zarysowały się dwie grupy: jedna, mająca na celu prawidłowe funkcyonowanie parlamentu, pragnąca pracy pozytywnej dla dobra tej ludności, którą reprezentuje — druga, opierająca się stale na negacyi, przeciwstawiająca się wszystkiemu stale, z zasady. Do pierwszej należeli: polacy, czesi i niemcy — drugą tworzyli socyaliści i „ukraińcy".

Była to konstelacya dla naszych interesów przyjazna i korzystna. A trwała wówczas, kiedy partya ukrainofilska, chcąc ratować nadwerężone swe u wyborców wpływy i znaczenie, wystąpiła w parlamencie z kilkoma wnioskami, których ostrze zwracało się przeciwko nam, naszej administracyi i naszej idei państwowej. Trudno wszystko to przywodzić na pamięć, godzi się jednak podkreślić, że wszelkie ataki chybiły, że każdy z nich kończył się zupełnym pogromem atakujących.

Koło Polskie ze wszelkiej opresyi wychodziło zawsze zwycięsko i, co więcej, ataki pobudzały żywioły polskie do silniejszej solidarności i w kierunku Koła pchały ludowców, którzy stali na uboczu, a niekiedy nawet szli przeciw dążnościom Koła.

Najsilniej w parlamencie stanęliśmy przed rokiem. W połowie marca 1908 roku ludowcy po wyborach do sejmu, dokąd po zawarciu sojuszu z konserwatystami weszli w znaczniejszej liczbie, wstąpili do Koła, które w ten sposób skupiało odtąd wszystkich posłów polskich i stało się naszą istotną reprezentacyą narodową. Rozporządzając 72 głosami, a nie 56, jak poprzednio, Koło mogło wobec rządu zajmować stanowisko energiczniejsze i bardziej stanowcze.

Pozycya Koła wzmogła się równocześnie wskutek zupełnego odosobnienia ukraińców. Mord Potockiego otrzeźwił iluzyonistów. Klub ukraińców niedwuznacznie solidaryzował się z mordercą, jeżeli nie wprost wypowiedzeniami niektórych posłów—żeby wspomnieć słynny telegram Budzynowskiego: *„Vivat sequens!"*—to pośrednio, zachowując milczenie i nie znajdując ani słowa potępienia.

Koło Polskie w polityce swojej wobec rządu oparło się na czterdziestoletnich swych tradycyach. Zachowało politykę *wolnej ręki*. Nie będąc stronnictwem *rządowem*, ale *zaprzyjaźnionem z rządem*, poparcia rządowi udzielało we wszystkich pracach pozytywnych, ale też i umiało zastrzedz się silnie przeciwko tej polityce i tym zamierzeniom, któreby mogły wyjść na niekorzyść społeczeństwu polskiemu.

Demokratyczny prezes Koła Polskiego dr Stanisław Głąbiński, kierujący niem od listopada 1907 r., umiał wywalczyć i Kołu i sobie odpowiednie, należne, poważne stanowisko zarówno u rządu, jak i wśród stronnictw parlamentarnych. Dzięki temu Koło stało się niejako pomostem między kierowniczemi stronnictwami, a jego interwencya niejednokrotnie była decydująca

Znaczenie tej pozycyi wzrasta, skoro przypomnimy sobie obecny moment obniżania się parlamentaryzmu w Austryi. Porządek dzienny posiedzeń parlamentarnych zajmują wnioski nagłe, preparowane *ad captandam benevolentiam* wyborców.

Żadne z nich nie zostały uchwalone, bo żadne z nich nie uzyskały potrzebnych dwu trzecich głosów. Praca wszelka uciekła z parlamentu do gabinetów ministeryalnych, a sprawy nie zostają załatwiane drogą parlamentarną, ale dyplomatycznie, poufnie, zakulisowo; dziś owo pozaparlamentarne spraw załatwianie zyskało specyalną nazwę techniczną: *via facti*.

Tu okazuje się potęga lub niemoc stronnictwa.

Owóż *via facti* Koło Polskie umiało zdobyć bardzo ważne, pierwszorzędne korzyści ekonomiczne i kulturalne dla kraju. W odpowiedniej chwili wrócimy do tego, co dziś jeno wyraźnie podkreślić należy.

Niekiedy nawet inne stronnictwa uciekały się do Koła o pomoc w przeprowadzaniu swych postulatów. A to chyba najwymowniej świadczy o sile i znaczeniu Koła wobec rządu.

Ukształtowanie stosunków zmieniło się od niedawna zupełnie. Od reorganizacyi gabinetu br. Bienertha w zimie. Reorganizacya dokonała się w czasie feryi parlamentarnych. Dla niektórych jednostek, pretendujących o fotel ministeryalny, skończyła się ona bolesnym zawodem.

I wówczas to za inspiracyą takich właśnie jednostek, jak przewódca katolików słoweńskich Sustersic, stworzono duży klub parlamentarny, nazwany unią słowiańską. W skład unii weszli czesi, słoweńcy i starorusini. Unia pragnęła stać się wyrazicielką opinii ludów słowiańskich w Austryi. W marzeniach dążyła do utworzenia stałej większości parlamentarnej. Rychło jednak poniechano dalekich i ambitnych zamiarów, zwłaszcza, że unia nie mogła stać się wyrazem polityki słowiańskiej w Austryi, bo poza unią stali—polacy i rusini obozu ukraińskiego.

Programu żadnego unia słowiańska nie miała. Ani politycznego, ani społecznego. Bo w tym kompleksie stronnictw mamy autonomistów obok centralistów, socyalistów obok klerykałów i zachowawców. Przy tego rodzaju komplikacyach przekonaniowych niema z natury rzeczy mowy o możliwości zdobycia pewnych stycznych.

Ale unia rozporządza 120 głosami— i tylko ten moment ułatwił jej „stworzenie programu". Stało się nim: obalenie gabinetu br. Bienertha. W jego gabinecie niema żadnego przedstawiciela unii; to wystarcza, aby go obalić, a wprowadzić gabinet... może słowiański? gdzież tam — gabinet... br. Gautscha.

Polacy na gabinet br. Bienertha nie mają co się użalać. Zachowuje się wobec nich lojalnie i poprawnie. Natomiast br. Gautsch jest centralistą i wrogiem polaków. Jego projekt reformy wyborczej do parlamentu, reformy krzywdzącej Galicyę, rozdziela go od Koła Polskiego na zawsze.

Koło Polskie nie chciało przyłączać się do polityki unii, która bynajmniej nie jest polityką słowiańską. I nie mogło, aby nie wytwarzać koalicyi stronnictw niemieckich około rządu Nie mogło również i dlatego, że rząd mógłby przeciwko polakom wysunąć klub ukraiński, co na terenie kraju przyniosłoby niesłychanie wiele klęsk narodowych i politycznych.

Sytuacya przedstawia się istotnie nader poważnie.

Rząd liczyć może na głosy następujące:

chrześcijańsko-społeczni	95
niemcy wolnomyślni	78
Koło Polskie	72
rumuni	5
włosi	14
Razem	264

Stale w opozycyi przeciwrządowej idą:

demokraci socyalni	89
unia słowiańska	125
rusini	25
syoniści	4
dzicy	8
Razem	249

Pomiędzy obiema liczbami mamy 15 głosów różnicy!

Na jednem z ostatnich posiedzeń Koła wiceprezes p. Stapiński wniósł, aby Koło weszło w sojusz z unią Wniosek ten jednomyślnie polecono do załatwienia prezydyum. Prezydyum jednak jest przeciwne sojuszowi z unią z przyczyn przytoczonych wyżej.

W pertraktacye jednak z unią Koło wejdzie. Wejdzie w interesie uzdrowienia i utrzymania parlamentaryzmu w Austryi. Koło od początku kadencyi uznawało konieczność utworzenia większości parlamentarnej. Do tego niejednokrotnie dawało inicyatywę. Ponieważ obecnie na porządek letniej sesyi parlamentarnej wejdą takie sprawy, jak załatwienie budżetu lub conajmniej uchwalenie prowizoryum budżetowego, kwestya większości staje się coraz aktualniejsza.

Rząd budżet niechybnie uchwali. Znajdzie większość drogą koncesyi. O ile jednak Koło nie poprze go stanowczo, o tyle rząd głosów będzie musiał szukać w obozach bezwzględnie nam wrogich, okupywać je będziemy musieli my sami przymusowem uszczuplaniem dóbr naszych na rzecz niemców galicyjskich, syonistów i rusinów.

A istnieje silne niebezpieczeństwo, że nie całe Koło stanie do głosowania. Warcholskie zamiary p. Stapińskiego mogą oderwać Kołu 18 głosów ludowcowych. Wówczas rząd na większość liczyć nie będzie mógł. Postara się o głosy przedewszystkiem ukraińców, później czechów—kosztem naszej pozycyi w Galicyi i na Śląsku.

Już dzisiaj istnieją podobne tendencye rządowe. W grupach czeskich znajdujemy kilka partyi, zwłaszcza o zabarwieniu zachowawczem, które radeby się pogodzić z rządem. Mówiono o konferencyi prezydyum klubu ukraińców z ministrami.

Sytuacya musi się wyjaśnić w dniach najbliższych. Oby jeno nie ze szkodą naszą! **M.**

Rewizya w Warszawie.

—o—

Komisya, delegowana z Petersburga na rewizyę poszczególnych instytucyi rządowych, przybyła już do Warszawy.

Delegaci, pp. Razumowskij i Dmitriewskij, pod przewodnictwem członka Rady Kontroli Państwowej barona Noldego natychmiast przystąpili do czynności rewizyjnych.

Na pierwszy ogień poszła intendentura warszawska.

Rewizya aktów, książek i różnych dokumentów, dotyczących spraw intendentury, odbywa się w biurze Izby obrachunkowej w obecności prezesa Izby, p. Bnickiego.

Rewizya spraw intendentury potrwa prawdopodobnie dni kilka.

Obecna komisya rewizyjna wydelegowana została z Petersburga wskutek skarg, napływających do Kontroli Państwowej na nadużycia, popełnione w magistracie warszawskim, w teatrach warszawskich, we wzajemnem towarzystwie ubezpieczeń od ognia i w kilku innych instytucyach.

Na skutek powyższych skarg Kontrola Państwowa porozumiała się z ministerstwem spraw wewnętrznych, czego ostatecznym rezultatem było właśnie wydelegowanie do Warszawy specyalnej komisyi rewizyjnej.

Polityka agrarna na Węgrzech.

—

(Podział własności na Węgrzech. — Przewaga latyfundyów. — Wzrost obcych żywiołów.—Projekt kolonizacyi Daranyi'ego).

Przesilenie obecne na Węgrzech ma historyczne znaczenie dla monarchii Habsburskiej: idzie tu o utworzenie zupełnie odrębnego, niezawisłego, niczem prócz wspólności dynastyi z Austryą niezwiązanego państwa. Dążenia do niezawisłości Węgier nie jest nowe, trwa wieki całe, uzasadnione jest w historyi i tradycyi narodu węgierskiego i musi się w przyszłości urzeczywistnić. Tylko z tą chwilą, kiedy Węgry będą zupełnie niezależne, może nastąpić poprawa dotychczasowych stosunków wewnętrznych, a to tak na polu narodowem, gdzie stale trwa ucisk madziarów w stosunku do słowian węgierskich i rumunów, jako też na polu społecznem, na którem węgrzy przedstawiają nieznany już w Europie typ absolutnego panowania kliki i ucisku klas pracujących. Nie należy zapominać, że Węgry przeszły przez niewolę turecką, dopiero z początkiem XVIII w. Turcy ustąpili z kraju, poczem nastąpiła długa niewola austryacka, rządy biurokracyi wiedeńskiej, którą dopiero wojna narodowa 1848—9 wyrzuciła z kraju i odtąd dopiero datuje się autonomia Węgier.

Kraj był zaniedbany, bez urządzeń kulturalnych, bez szkół i dróg bitych, źródło bogactwa narodowego górnictwo i przemysł leżały odłogiem, rolnictwo było zaniedbane, w niektórych częściach kraju utrzymała się jeszcze starodawna forma gospodarstwa koczowniczego, oparta na paszeniu bydła po pusztach. Historyczny rozwój podziału ziemi uzależnił posiadaczy gruntów chłopskich od szlachty, a szlachty od dworu Habsburskiego. Kiedy po bitwie pod Mohaczem, wschód Węgier przypadł Turkom a zachód Habsburgom, i jedni, i drudzy uprawiali politykę przez rozdawanie ziemi. Turcy wyjątkowo rozdawali ziemię rodom możnym, a uległym, zresztą zaś oparli gospodarstwo głównie o pastwiskowy wychów bydła. Habsburski dom zaś prowadził słynną formę feudalną, która uznawała, że wszelka ziemia jest własnością korony i tylko przez „świętą koronę" może być rozdawaną.

Nadana ziemia pozostaje w rodzie prawem starszeństwa, a po wymarciu linii męskiej powraca napowrót do korony. To samo miało miejsce w razie dowiedzionej zdrady stanu. Ziemia nadana nie mogła być ani sprzedaną, ani jakimkolwiek tytułem na nikogo obcego przeniesioną.

Jedynie przeto łaska króla była źródłem nabycia posiadłości ziemskich i ten feudalny stosunek „awityzmu" trwał przez całe stulecia panowania Habsburgów na Węgrzech aż do r. 1848. W pierwszej połowie w. XVIII powstały owe fideikomisy węgierskie, które dziś jeszcze stanowią trzecią część ziemi na Węgrzech. Tem się tłómaczy wpływ, jaki „korona" pomimo rewolucyi Kossutowskiej zachowała w w. XIX i jakie dziś jeszcze wywiera na Węgrzech

Wprawdzie już ziemi nie rozdaje, ale trzecią część ziemi węgierskiej nie kto inny jak korona rozdzieliła między węgierskich magnatów. To też zachowała wpływ u nich i przy pomocy magnatów węgierskich rządzi korona nie tylko w izbie magnatów, ale i w sejmie węgierskim. I dziś, kiedy idzie o rokowania z rządem węgierskim, przeprowadza je cesarz przez magnatów węgierskich. Czytamy właśnie o tajemniczej misyi politycznej, którą u Kossutha przeprowadził hrabia Tassilo Festetics, jeden z największych po Esterhazych magnatów na Węgrzech (posiada 170,000 mórg ziemi). Węgry dzisiejsze są klasycznym obok Anglii krajem latyfundyów i majoratów. $34\frac{1}{2}$ proc. wielkiej własności na Węgrzech jest związaną własnością majoracką. 32 proc. jest posiadłością latyfundyów powyżej 1,000 mórg obszaru. Od chwili objęcia rządów przez Węgry niezawisłe powstało 54 nowych majoratów.

Koncentracya kapitałów nieruchomych w ziemi następuje obecnie nader szybko; jeszcze w r. 1885 średnie majątki 500 — 1000 mórg zajmowały 1,617,446 mórg, podczas gdy latyfundya powyżej 1,000 m. zajmowały 10,786,464 mórg. Już w roku 1895 stosunek ten się zmienił, a majątki latyfundyów doszły do 12 milionów mórg, z tego zagraniczni, niewęgierscy magnaci w rodzaju Hohenlohych i t. p. posiadają 1,695,964 mórg, zagraniczni średni właściciele 906,791 mórg, a żydzi węgierscy i zagraniczni 1,766,274 mórg, ogółem w r. 1900 podział ziemi na Węgrzech tak się przedstawia, że średnia szlachta węgierska *gentry* posiada o jeden milion mórg mniej, niż przed laty 10-ciu, węgierscy magnaci mniej o 800 tys. mórg, węgierscy chłopi mniej o 1,700.000 m., za to żydzi magnaci więcej o pół miliona mórg, obcy średni właściciele więcej o pół miliona mórg, a magnaci obcy więcej o blizko milion mórg. Natomiast stale zmniejsza się liczba chłopów właścicieli, i tak węgrów, jak i słowaków. W dziesięcioleciu 1890 — 1900 liczba właścicieli chłopów zmniejszyła się z 1,613,742 na 1,537,092 czyli o 76,656. W okresie od r. 1900 do dziś niema statystyki, ale według informacyi ministerstwa rolnictwa proces opuszczania ziemi chłopskiej stale się wzmaga. Jest to w ścisłym związku ze stałą emigracyą z Węgier. W okresie 1886 — 1890 z Węgier emigrowało przeciętnie rocznie po $25\frac{3}{4}$ tysięcy ludzi, w okresie 1890 — 1895 r. emigracya cokolwiek się zmniejszyła i odtąd stale wzrasta i wynosi w okresie 1896 — 1900 przeciętnie 32 tys ęcy rocznie, w okresie 1900 — 1905 r. 110 000 rocznie, a w ostatnich latach 1906 — 1907 wynosiło po 200,000 ludzi rocznie.

Chcąc zapobiedz tak gwałtownej emigracyi, a równocześnie wzmocnić żywioł madziarski na wsi w komitatach północno-węgierskich, rząd Weckerle — Kossuth wniósł ustawę o kolonizacyi i parcelacyi według wzoru antypolskiej ustawy kolonizacyjnej w Poznańskiem i Prusach Zachodnich. Projekt kolonizacyi i parcelacyi, wypracowany przez ministra rolnictwa Daranyi'ego, przedłożony został sejmowi węgierskiemu w końcu marca r. b. Składa się z olbrzymiej ustawy o 368 paragrafach i motywów na 175 folio-stronach i domaga się od sejmu węgierskiego, podobnie jak projekt pruski, olbrzymiej sumy 120 milionów koron na cele kolonizacyi madziarskiej. Nie jest wypowiedzianą gwałtowna zasada wywłaszczenia, jak w Prusach, na razie idzie o zakupywanie ziemi od słowaków i od upadającej węgierskiej własności ziemskiej i parcelowanie jej między madziarskich chłopów — ale kto zna ducha współczesnej administracyi węgierskiej, wątpić nie może, że jest skierowaną przeciw niewęgierskim narodowościom. celem gwałtownego kolonizowania madziarami

W tym czasie jednak wybuchło przesilenie w sejmie węgierskim, rząd Weckerlego — Kossutha i Daranyi'ego podał się do dymisyi i ustawa dotychczas nie przyszła na porządek dzienny obrad.

Niewątpliwie jednak po załatwieniu przesilenia, nad czem obecnie pracuje z pozwolenia Korony hr. Tassilo Festetics, nowy rząd powtórnie wniesie projekt Daranyi'ego, a większość sejmowa z pewnością go uchwali.

Węgry przechodzą obecnie ciężkie przesilenie.

Nie jest ono tylko politycznem przesileniem, ale jest równocześnie ekonomicznem i społecznem. Zadanie, które sobie postawili imperyaliści węgierscy, przeprowadzenia zupełnej od Austryi niezawisłości Węgier, utworzenia własnej armii i przeprowadzenia granicy celnej od Austryi, utrudnione jest równoczesnem obudzeniem się życia narodowego u słowaków, chorwatów, serbów i rumunów i bardzo ciężkiem przesileniem społecznem, agrarnem, które cały naród węgierski przechodzi.

W. L.

„Wyjaśnienie".

Prezydyum Koła Polskiego w Radzie Państwa z powodu listu p. Korwin-Milewskiego do prezydyum, zamieszczonego u nas w swoim czasie, ogłosiło następujące «wyjaśnienie»:

«Projekt prawa wyborczego, przyjęty przez Radę Państwa dn. 28 stycznia r. b., i orzekający, że termin mandatu upływa z chwilą dokonania nowych wyborów, które dopiero po ukończeniu danej sesyi wyznaczone być mogą, wychodził z założenia, że ustąpienie z Rady Państwa w ostatnich miesiącach sesyi 70 członków, t. j. więcej, niż $\frac{1}{3}$ z wyboru, wywrzećby mogło ujemny wpływ na przebieg znajdujących się w toku prac prawodawczych.

«Z powyższego względu oraz w przekonaniu, że prawidłowa działalność wyższej Izby prawodawczej jest niezbędna dla powagi nowego ustroju państwowego, członkowie obu Kół postanowili głosować wraz z członkami centrum za przyjęciem powyższego prawa przez Radę Państwa. Za takiemże przyjęciem głosowała lewica; przeciw prawu prawica, a w jej gronie późniejsi autorowie wniosku p. Pichno.

«Stanowisko do zajęcia w tej sprawie było przedmiotem kilku narad obu Kół. Wchodzić z tego powodu w polemikę, rozważać upatrzoną przez p. Milewskiego łączność wniosku p. Pichno z poprzednio uchwalonem prawem, oraz wyrażać sąd o pobudkach, przypisywanych przez niego członkom obu Kół, Związek tychże uznaje dla siebie za nieodpowiednie».

Rozmowa z Dmowskim.

—o∞o—

P. Litowcew interwiewował p. Dmowskiego przed samym jego wyjazdem z Petersburga i treść swojej rozmowy zamieszcza w ostatnim numerze „Rieczi".

„Dla mnie — mówił Dmowski — jest zupełnie jasnem, że dopóki w Rosyi nie będzie mądrej i tolerancyjnej polityki kresowej, dopóty nie będzie w niej ani konstytucyi, ani wolności. Jedną ręką szczepić w Rosyi porządek prawny, a drugą — system opiekowania się szczególniejszego „rosyjskimi ludźmi" na kresach znaczy tyleż, co systematyczne podcinanie gałęzi, na której się siedzi. Do czego sprowadza się narodowa polityka na kresach? My, mieszkańcy miejscowi, wiemy to doskonale. Pragnienia i apetyty garstki prawdziwych rosyan traktowane są, jako ważne a objektywne wymagania państwowego interesu. A stąd wypływa sztuczne popieranie tej grupy i organizowanie jej na wszelkie sposoby. Potem zaś te sztucznie sadzone

na kresach organizacye nie dają wzrastać zasadom prawa w samem centrum Rosyi.

„Czem odżywiają się te grupy polityczne, które prowadzą systematyczną a zaciętą walkę z nowym ustrojem? Przedewszystkiem kresami. Jakichże to naprz. dały posłów specyalnie popierane kurye na kresach? Wszyscy oni znajdują się w nieprzejednanej opozycyi do ministerstwa, które ich stworzyło.

„Wyobraźmy sobie np., że rząd i większość Dumy zdecyduje się na wyrzucenie z Rady Państwa posłów od kraju zachodniego polaków i utworzy rosyjską reprezentacyę tego kraju. Cóż się stanie? Oto zamiast spokojnej i skromnej reprezentacyi, zajmującej miejsce w centrum, ujrzy rząd ostrych a nieprzejednanych przeciwników najbardziej nawet umiarkowanej polityki konstytucyjnej. Albo weźmy Chełmszczyznę. Powstanie nowa gubernia. Nie ukrzywdzą jej przypuszczalnie i dadzą kilka mandatów. Jakże się nowi posłowie zachowywać będą wobec liberalnej polityki rządu i październikowców? Napewno tak, jak Zamysłowskij.

„Do czego doprowadziły ograniczenia polaków w prawach wyborczych i presya w czasie wyborów w guberniach zachodnich? Do tego, że zamiast polaków, którzy mogliby popierać październikowców i rząd przy urzeczywistnianiu zasad prawa, zjawili się w Dumie zdecydowani przeciwnicy liberalizmu. I tak będzie się działo zawsze, jeżeli rząd i większość dumska będą trzymały się nadal dotychczasowej polityki kresowej". (s.).

Pesymizm angielski.

Wice-hrabia Esher, gubernator Windsoru, zaszczycony specyalną przyjaźnią króla Ewarda, wygłosił w Callender (hrabstwo Perth) następujące przemówienie.

«Nie lubię niepotrzebnych alarmów i nie należę do żadnej partyi politycznej, lecz każdy obserwujący uważnie przebieg obecnych wypadków politycznych w Europie i na Wschodzie dojdzie do przekonania w krótkim czasie, że państwo brytyjskie znajduje się w sytuacyi niebezpiecznej. Mojem osobistem przekonaniem jest, że, jeśli rząd i kolonie Jego Królewskiej Mości nie poczynią energicznych zarządzeń, synowie nasi zmuszeni będą walczyć na tej ziemi za swą niepodległość. Należy nam budować natychmiast dwa statki za każdym razem, gdy które z wielkich państw morskich buduje jeden statek wojenny. Konieczna nam jest również armia regularna, oparta na silnych rezerwach, i silna armia terytoryalna. Kolonie powinny udzielać poparcia metropolii w tej walce o supremacyę nietylko pod względem moralnym, lecz i materyalnym, a w szczególności zasilać ją pieniędzmi.

«Co się tyczy obowiązkowej służby w wojsku, to uważam ją za smutną konieczność, lecz mam nadzieję, że nadejdzie czas, gdy każdy człowiek młody i zdrów zgodzi się służyć swemu krajowi i poddać się dyscyplinie wojskowej, pod grozą pogardy społeczeństwa w razie uchylenia się od służby».

Podróż hr. Zeppelina.

Oto szczegóły ostatniej 38-godzinnej wycieczki powietrznej hr. Zeppelina:

Hr. Zeppelin ze sztabem technicznych współpracowników wyjechał balonem „Zeppelin II" z Friedrichshafen w sobotę o godz. 9 min. 42 wieczorem. Droga, którą balon przeleciał, wiodła na miasta Ulm i Norymbergę do Erlangen, Bayreuth, Gera i Lipska, ponad którym balon przeleciał w niedzielę o godz. 5 min. 15 po południu. Sądzono, że hr. Zeppelin w Lipsku wyląduje na chwilę, ażeby się zaopatrzyć w zapas benzyny, tymczasem balon poleciał dalej, z polecenia zaś hr. Zeppelina wysłano z Lipska do batalionu aeronautycznego w Berlinie telegram, donoszący, że hr. Zeppelin ma zamiar przybyć do stolicy. „Berliner Morgenpost" natomiast twierdzi, że hr. Zeppelin takiego zamiaru nie objawił i że cesarz Wilhelm z dworem czekał na przybycie balonu na polach Tempelhofskich pod Berlinem, podobnie jak publiczność, na los szczęścia.

Zresztą mniejsza o ten szczegół. Balon, przeleciawszy nad Lipskiem, podążył drogą na Bitterfelde ku Berlinowi, gdzie miał, według obliczenia hr. Zeppelina, wylądować w niedzielę około godziny 8 wieczorem. Z tego powodu nie zabrał hr. Zeppelin nowego zapasu benzyny w Lipsku, będąc pewny, że wystarczy mu na podróż do Berlina zapas, którym rozporządzał. Balon dotarł aż do Bitterfelde, skąd do Berlina odległość wynosi zaledwie 132 kilometry, ale tutaj warunki atmosferyczne, już od początku niezbyt pomyślne, pogorszyły się jeszcze. Wiatr przeciwny o wielkiej sile zepchnął z właściwej drogi balon, który zmuszony został do zrobienia wielkiego łuku ponad Halle, Eisleben i Kreuzenthal. Zdawało się jeszcze mimo to, że balon dotrze do Berlina, ale nadzieja zawiodła. Po 24-godzinnej podróży hr. Zeppelin zwrócił balon w kierunku lasu Turyngskiego.

Balon w drodze powrotnej przeleciał ponad Würzburgiem, następnie ponad Stuttgartem, gdzie go owacyjnie powitano, i dążył do Göppingen, gdzie miano wylądować dla zaopatrzenia się w benzynę. W poniedziałek około południa balon zaczął się opuszczać na ziemię w pobliżu Göppingen na obszernej łące. Czy to skutkiem nieuwagi sternika, czy też z powodu bardzo silnego wiatru, balon dziobem uderzył w konary olbrzymiej gruszy. Dziób balonu załamał się aż do pierwszej prawie łódki. Część opony na przestrzeni 30 metrów została potargana, a rusztowanie aluminiowe zniszczone. Na łąkę podążyło mnóstwo ludzi, którzy chętnie stanęli do pracy ratunkowej. Przednia łódź opierała się na ziemi, a tylna bujała w powietrzu. Uwolniono balon z pośród splotów gałęzi, załogę wydobyto z łodzi, a następnie zabrano się do opatrywania balonu. Z Ulmu przybyły na pomoc oddziały pionierów i piechoty. Podobno naprawa balonu zabierze sześć tygodni czasu.

Omawiając tę podróż, prasa niemiecka podnosi z uznaniem, że trwała ona bez przerwy 38 godzin, to jest od godziny 9 w sobotę do południa w poniedziałek. Z drugiej strony niektóre dzienniki zaznaczają, że balon hr. Zeppelina przy zderzeniu się poniósł, stosunkowo do siły tego zderzenia, zbyt wielkie szkody, co wskazuje na delikatną jego budowę.

Dlaczego się Miecznikow ekspatryował?

—:co:—

Prof. Miecznikow rozmawiał z korespondentem «Rusk. Słowa» o swojej przeszłości, opowiadając mu, dlaczego opuścił przed laty Rosyę.

«Było to w r. 1882, w rok po zabójstwie Aleksandra II. Byłem wtedy profesorem w uniwersytecie Noworosyjskim. Znaleźliśmy się wtedy my, profesorowie oddani nauce, w sytuacyi bez wyjścia. Studenci byli całkowicie opanowani przez politykę i o pracy naukowej niepodobna było myśleć. Rząd zaś szukał i wszędzie widział tylko rewolucyonistów.

«Mocno podejrzani byli nietylko profesorowie, ale sama nawet nauka. Znaleźliśmy się więc pomiędzy dwoma ogniami: z dołu — studenci, z góry—rząd.

«Oczywiście praca naukowa w takiej atmosferze była niepodobieństwem. Jedynem wyjściem z sytuacyi był wyjazd zagranicę. Tak też postąpiłem.

«Pasteur'a poznałem w r. 1887, kiedy się budował jego instytut. Na moje zapytanie, czy nie zechciałby mnie przygarnąć, odpowiedział Pasteur, że uczyni to chętnie, a w rok później oddał mi cały wydział swego instytutu».

Od tego czasu osiadł już Miecznikow na stałe w Paryżu.

Z izb prawodawczych.

—)oo(—

× Projekt chełmski ma być rozważony w komisyi w ciągu 10 dni, poczem natychmiast wejdzie pod obrady Dumy.

Krążą pogłoski, że jeżeli Duma projekt odrzuci, co nie jest wykluczone, to odłączenie Chełmszczyzny zostanie dokonane na zasadzie sławetnego art. 87 praw zasadniczych.

× Jak piszą gazety petersburskie polacy tylko dlatego nie głosowali za natychmiastowem odrzuceniem projektu chełmskiego, ażeby nie tłumaczono sobie, że się obawiają zasadniczego rozważania całej sprawy. Ponieważ zaś nie mogli oni również wypowiadać się za oddaniem projektu do komisyi, co stanęłoby w zupełnej sprzeczności z deklaracyą polską, przeto Jaroński prosił jakoby Makłakowa o odpowiednie przemówienie, co też ten ostatni uczynił, wotnując za odesłaniem do komisyi.

× Oryginalne dyżury wprowadza w użycie Duma rosyjska. Ponieważ sesya Dumy przeciągnie się przypuszczalnie do 6 czerwca, a wielu posłom pilno wyjechać z Petersburga, przeto frakcye uchwaliły dla zachowania *quorum* pozostawić pewną ilość posłów w każdej frakcyi. Reszta zaś ma się rozjechać.

Ochrona robotników rolnych.

—)oo(—

W tych dniach odbyło się pod przewodnictwem d-ra Sachnowskiego drugie posiedzenie komisyi, mającej opracować sposoby zabezpieczenia robotników rolnych od wypadków przy maszynach rolniczych.

Po odczytaniu protokułu poprzedniego zebrania rozpoczęła się dyskusya nad wnioskiem, przyjętym na niem w sprawie rozciągnięcia działalności inspekcyi fabrycznej na przemysłowe i większe gospodarstwa rolne. Szereg mówców wskazał na to, że mieszanie się fabrycznej inspekcyi może wywołać niebezpieczne komplikacye, a interwencya fabrycznego inspektora, jako instancyi jednoosobistej nie może być uważana za odpowiednią wówczas, kiedy postanowienia sądu, instytucyi kolegialnej o wiele więcej mogą odpowiadać rzeczywistości. Wogóle wypowiedziano się przeciw mieszaniu się organów rządowych do stosunków między pracodawcą a robotnikami, co do inspekcyi zaś maszyn rolniczych — uznano za możliwe poruczyć komisyi, ograniczając jej kompetencye do kwalifikacyi maszyn rolniczych na zaopatrzone dostatecznie w przyrządy ochronne lub nie. Po dyskusyi p. B. Hanicki przedstawił zebraniu swój wniosek: niezbędnem jest atoli ustalić normy odpowiedzialności pracodawcy za uszkodzenia, wyrządzone robotnikowi w czasie pracy przy maszynach rolniczych, które to normy mogłyby stworzyć grunt jak dla dobrowolnego porozumienia się obu stron, tak i dla wyroków sądowych.

Następnie została poddana pod dyskusyę broszura Onczukowa pod tytułem: «W jaki sposób zabezpieczyć siebie od wypadków przy robocie przy maszynach rolniczych», wydana przez T-wo lekarzy rosyjskich. Prof. Szindler dał zebranym ocenę krytyczną powyższego wydawnictwa, wskazując przy tem na zupełny brak literatury w danej dziedzinie. Na propozycyę prezesa—opracować w specyalnym referacie wskazania praktyczne *ex re* broszury, mówca odpowiedział odmownie, tłomacząc się tem, że nie wierzy w użyteczność wskazówek, wypowiedzianych w ogólnej formie. Jedynem, mającem racyę bytu, zarządzeniem, są specyalne przepisy, dołączone do każdej maszyny. W opracowaniu takich przepisów T-wa rolnicze powinny poprzeć fabryki maszyn rolniczych, wówczas kiedy zadaniem ziemstwa będzie rozpowszechnienie i popularyzacya wskazanych przepisów. Dalszym zarządzeniem, mającem za cel ochronę robotników od nieszczęśliwych wypadków jest dozór nad maszynami wyrobu ręcznego, który należy obecnie całkowicie do ministerstwa rolnictwa. Za zgodą ministerstwa, zdaniem mówcy, należy oddawać pierwszeństwo w przyznaniu nagród na wystawach i konkursach tym maszynom, które, odpowiadając innym wymaganiom technicznym będą zaopatrzone w najlepsze przyrządy ochronne. Wogóle zebranie uznało rozpatrywaną broszurę za zasługującą na najszersze rozpowszechnienie. Oprócz tego wyrażono życzenie, aby w najbliższej przyszłości sporządzono dokładniejszą statystykę nieszczęśliwych wypadków, oraz aby do programu odnośnych zakładów naukowych włączono nowy przedmiot — środki ochronne dla robotników od nieszczęśliwych wypadków.

Dla urzeczywistnienia wskazanych dezyderatów zebranie uchwaliło przeprowadzić ankietę na większą skalę, niż ją urządziło Ces. T-wo ekonomiczne. Kierownictwa ankietą podjął się prof. Szindler przy udziale członków narady pp. Sazonowa i Szirokicha. Na tem zebranie zostało zamknięte.

Mały fejleton.

Nieskończone debaty o przyczynach śmierci Pergamenta przypominają mi słynny spór o konstytucyę rosyjską.—jest, czy jej niema, a może i jest, i nie jest?...

Zdawaćby się mogło, że nic łatwiejszego, jak zbadać, sprawdzić i dociec... Atoli chaos, który nas otacza, aby istniał, usuwa wszelkie pewności, wszystko zawiesza w powietrzu, do żadnego kresu dotrzeć nie chce, wznosi przenajrozmaitsze „czasowości", nie twierdzi i nie przeczy, kąpie się w mgłach, a słońca używa, jak hulaszczy pijak, który we dnie drzemie, a w nocy się słania, wyrzekając na niezaradność—księżyca.

Rzeczywistość, która nas otacza, jest okropną właśnie dlatego, że jest—nieuchwytna...

Ona w samej rzeczy — i jest, i nie jest...

Jak gdyby jakaś mgła, rozwłóczona po wszystkich zakamarkach życia...

Kłębi się, łudząc pozorami „czegoś", co się tworzy, czasem oderwane jej cząstki unoszą się ku słońcom i błyszczą barwą złota, czasem nurzają się w rynsztokach, czasem są jako krew czerwone lub jak bezgwiazdna noc czarne, a wówczas z pod ich przykrycia wydostaje się—ludzki płacz..

Kresy i granice „możliwości" rozszerzyły się niepomiernie.

Kto jest ten, lub ów, którego dziś, lub kiedy indziej, sądzić muszę?...

Odpowiadam:—

— Nie wiem...

Spotykam zbrodniarzy i systematycznych krzywdzicieli, którzy mają dobrą „ludzką" duszę...

I spotykam ofiarnych sług ludzkości, którzy są—robactwem...

Wielki człowiek, który jest małym człowiekiem, i bardzo mały człowiek, który nosi w sobie olbrzyma... Są to zjawiska w dobie obecnej powszednie...

Nie wiemy, co będzie jutro...

Ale my nie znamy i... dnia dzisiejszego:—rzeczy i ludzi...

Czarny Jegomość.

KRONIKA

—:—

— **Spacer na Dnieprze**. Urządzony przez kijowskie T-wo Dobroczynności spacer na Dnieprze udał się świetnie. Pogoda dopisała; dzień był bardzo piękny, ciepły, lecz nie upalny, to też tłumy publiczności pospieszyły na majówkę, która ma już swoją ustaloną sławę. Ogółem brało w niej udział 1,500 osób. Szczególniej powrót był wspaniały przy świetle księżyca w pełni i dźwiękach muzyki. Spacer ten był niezwykle urozmaicony. Puszczano fajerwerki świetlne, wielkie wrażenie na publiczności robił reflektor. Był i bufet obficie zaopatrzony w jadło i napoje chłodzące; bez karoty. W gonitwach na łodziach uczestniczyło 4 osady, złożone z 15 osób. Dla dzieci urządzone były zabawy dziecinne. Należy zaznaczyć jeszcze, że panował wzorowy porządek. Stosowano się przy tem bardzo punktualnie do oznaczonych terminów wyjazdu i powrotu, by powracający z wycieczki mogli jeszcze korzystać z tramwajów. To też ogólne zadowolenie było nagrodą starań gospodarzy i gospodyń wycieczki.

— **Z T-wa wzajemnej asekuracyi od nieszczęśliwych wypadkow**. Walne zebranie członków T-wa wzajemnej asekuracyi od nieszczęśliwych wypadków, naznaczone na wczoraj, dla braku prawomocnej ilości zebranych nie przyszło do skutku. Następne zebranie odbędzie się bez względu na ilość obecnych dnia 30 maja w lokalu T-wa (Kreszczatik № 5) o godz. 2-ej po południu.

— **Sprawy brukowe**. Wczoraj została otrzymana w Kijowie pierwsza partya sześcianów granitowych ze Szwecyi. Oprócz tego w drodze znajduje się 28 wagonów drugiej partyi. W tych dniach są one oczekiwane.

— Został otrzymany wypisany przez radę miejską walec parowy do ubijania bruków. Próba maszyny odbędzie się dzisiaj o godz. 10 rano na ulicy Nestorowskiej.

— **Z rady miejskiej**. Dnia 26 maja rozpoczynają się posiedzenia rady miejskiej. Między innemi zostaną rozpatrzone sprawy: budowy hall krytych, powództwa sądowego przeciw wykonawcom testamentu Diehtierewa, wprowadzenia w Kijowie powszechnego nauczania, organizacyi specyalnej komisyi do kontrolowania robót brukowych, projekt statutu szpitala Aleksandrowskiego i t. d. Projekt powyższy zyskał aprobatę rady sanitarnej i szpitalowej. Po zatwierdzeniu statutu przez administracyę zostaną dokonane wybory dyrektora szpitala Aleksandrowskiego.

— **Miłe porządki**. Grono obywateli kijowskich wystosowało do prezydenta miasta skargę na porządki panujące w administracyi tramwaju w Puszczy Wodnej. Dnia 18 b. m. na stacyi w Puszczy Wodnej około godz. 6 wieczorem do wagonu niemotorowego, krążącego między letniskiem a Padołem zaczęła licznie wsiadać publiczność. W tej chwili nadchodzący wagon od placu ratuszowego uderzył z taką siłą w stojący, że ten pomknął w dół ku remizie, wysadził podwójne wrota w niej i baryerę zagradzającą tor, poczem się zatrzymał. Publiczność w panicznym strachu zaczęła wyskakiwać z tramwaju, przyczem wiele osób odniosło uszkodzenia. Kiedy wszystko już się uspokoiło, publiczność zapełniła wagon ratuszowy. Wówczas urzędnik tramwajowy oświadczył, że wagon jest mu potrzebny do innego użytku i kazał wszystkim wysiadać. Otrzymawszy odmowę, urzędnik kazał zejść z wagonu konduktorowi i maszyniście i dopiero po upłynięciu godziny, kiedy nadeszło jeszcze kilka wagonów, pierwszy wagon został puszczony. Skarżący się proszą zarząd miejski o pociągnięcie T-wa tramwajowego do odpowiedzialności i zmuszenie go do wyznaczenia na stacyę Puszczę Wodną doświadczonego urzędnika.

Ze swej strony dodamy, że gdybyśmy zechcieli notować wszystkie „udogodnienia", z których korzystać zmuszoną jest publiczność kijowska, nie starczłoby na to łamów pisma naszego.

— **Zjazd felczerski**. Jak już donosiliśmy w dniach 10 — 17 czerwca r. b. odbędzie się w Kijowie drugi wszechrosyjski zjazd felczerów, felczerek i akuszerek. Program zjazdu obejmuje: rozpatrzenie warunków pracy i bytu pomocników lekarzy w różnych instytucyach, system wykształcenia i sprawy organizacyjne. Z ramienia zarządu gubernialnego obecny będzie na zjeździe urzędnik kancelaryi inspektora lekarskiego P. Główczyński.

— **Kanał Sowski** Inżynier Wyjeżżew przedstawił generał-gubernatorowi raport w sprawie kanału Sowskiego. Zdaniem p. W., kanał ten w obrębie domu metropolitalnego znajduje się w najgorszym stanie pod względem sanitarnym i bezwarunkowo wymaga pokrycia na nowo kamieniem, cegłą lub betonem, przytem pokrycie to powinno być doprowadzone do rzeki Łybedzi, która posiada brzegi splantowane i uregulowane.

— **Zmiany w policyi**. Na mocy rozkazu gubernatora sprawnik powiatu kijowskiego M. Sunstriem uwolniony został od obowiązku na własne żądanie. Rewirowy cyrkułu pałacowego Ozikowski mianowany został pomocnikiem komisarza cyrkułu starokijowskiego.

— **Pogłoski**. Pomocnik inspektora kijowskiego zarządu lekarskiego Nejełow opuszcza zajmowane stanowisko. Według pogłosek p. Niejełow obejmie stanowisko lekarza arsenału kijowskiego.

— **Okólnik**. Zarząd kolei Poł.-Zach. otrzymał okólnikowe rozporządzenie ministerstwa komunikacyi, w którym zaleca dawać baczenie na to, by w pociągach nie było przekupniów, żebraków i wędrownych muzykantów.

— **Brak wody**. Zarządzający domami I rosyjskiego T-wa ubezpieczeń zawiadomił generał-gubernatora, że w domach Towarzystwa: przy ul Kreszczatik № 20, Proroznej № 1 i przy Muzykalnym zaułku № 1 ustawicznie daje się uczuć brak wody. Domy te obejmują blizko 90 mieszkań, które zamieszkuje z górą 2,000 ludzi. Lokatorowie grożą wyprowadzeniem się, co spowoduje znaczne straty dla Towarzystwa. Naczelnik kraju przesłał podanie do uznania zarządzającego gubernią.

— **Zagadkowa sprawa**. Donosiliśmy już o tragicznej śmierci Julii Hoppe, która nastąpiła dnia 6 maja w pobliżu Wasylkowa. Sprawa ta zaczyna się teraz potrochu wyjaśniać. Stwierdzono, że na dwa dni przed śmiercią była ona w Motowidłówce i błąkała się koło dworca szukając jakoby letniego mieszkania. Robiła wówczas na wszystkich wrażenie osoby umysłowo chorej. Onegdaj znowu znaleziono całkiem wypadkowo koszt wności denatki i 17,000 rb., które miała ona przy sobie, w rencie państwowej. Rzecz się miała jak następuje: Dnia 18 maja w pobliżu Motowidłówki, na polanie leśnej bawili się pastuszkowie. Jeden z nich 10-letni Juszko przebiegając koło niewielkiego krzaka zawadził nogą o coś. Gdy nachylił się, to zauważył, że noga jego zaplątała się w torebce skórzanej. Na krzyki chłopca zbiegły się i pozostałe dzieci. Po bezowocnych usiłowaniach otwarcia torebki dzieci odniosły ją na wieś do starszych. Po otworzeniu woreczka znaleziono w nim złoty zegarek, bransoletkę, broszkę, paszport w języku niemieckim i banknot na 100 marek. Znalezione rzeczy włościanie ukryli. Wieści jednakże o znalezieniu kosztowności doszły do podoficera żandarmeryi w Motowidłówce, który udał się na wieś dla sprawdzenia takowych. Początkowo włościanie zapierali się, że nie wiedzą o niczem, lecz przyparci do muru oddali torebkę p. Hoppe żandarmowi. Następnie wziąwszy strażnika udano się według wskazówek dzieci do tego miejsca, gdzie znaleziono woreczek. Przystąpiono do zbadania miejscowości. Wkrótce znaleziono niewielki dołek, w którym według twierdzenia dzieci leżał woreczek. Żandarm zaczął rozkopywać ziemię w tem miejscu i wkrótce wykopał switek papierów. Okazało się, że była to 4-procentowa renta państwowa na 17,000 rb. Gdzie podziały 7,000 rb. nie wyjaśniono dotychczas; p, Hoppe bowiem oświadczył, że żona jego miała przy sobie 24,000 rb. Wczoraj wieczorem sprawdzono №№ seryi renty i okazało się, że zgadzają się one z numerami zadeklarowanymi przez p. Hoppe.

— OGLĘDZINY SANITARNE. Miejski lekarz sanitarny Doroganiewski i komisarz cyrkułu starokijowskiego dokonali szeregu oględzin sanitarnych. Pomiędzy innemi dokonano oględzin na straganach na placu Dumskim, w restauracyi Gurowa, w hotelu Michałowskim i w kilku innych. Wszędzie wykryto różne wykroczenia i spisano protokuły. Na straganach oprócz kwasu w złym gatunku znaleziono zepsute ciastka, robione ze starych ciastek. Zostały one natychmiast zniszczone. Zniszczono również dużo cukierków farbowanych aniliną.

— STRZELANINA W PUSZCZY WODNEJ. W tych dniach letnicy w Puszczy Wodnej zatrwożeni zostali strzelaniną z rewolweru, rozlegającą się w jednem z letnisk. Okazało się, że do ogrodu otaczającego willę urzędnika pocztowego M.. zakradł się po kwiaty 15 letni gimnazista B., syn jednego z kijowskich vice-prokuratorów. M. chcąc go nastraszyć zaczął strzelać z rewolweru. Policya spisała protokuł, na skutek którego policmajster kijowski wydał rozporządzenie odebrania M. pozwolenia na broń.

— NAPŁYW CHORYCH. Z otwarciem ruchu nawigacyjnego rok rocznie przyjeżdża do Kijowa, przeważnie chłopów z gub. mohylowskiej i mińskiej, w nadziei ulokowania się w jednym ze szpitali wielu chorych na choroby chroniczne.

Szpitale kijowskie są przepełnione tak, że i dla mieszkańców Kijowa nie jest rzeczą łatwą dostać się do szpitala. Niektóre lecznice na lato są zamykane. Wielu z biedaków zaledwo miało na bilet na statek, aby się dostać do Kijowa Sytuacya ich jest rzeczywiście bez wyjścia. Przechodnie wzywają Pogotowie, które nie wiele może im pomódz, albowiem po przywiezieniu do szpitala biedaków tych wyrzucają. W ostatnich czasach Pogotowie zanotowało kilka takich wypadków.

— SKRADZIONE DZIECKO. U M. Popowej (Puszkińska 5) w tych dniach zaginęła $2^1/_2$ letnia córka. P. udała się do policyi, której udało się odnaleźć dziecko w d. № 2 przy ul. Połuektowskiej u Akuliny Kozłowskiej. K. powiedziała, iż otrzymała dziecko od Fedora Dwornikowa, który trudni się kradzieżą dzieci. Policya prowadzi śledztwo; domyślają się w tem całej organizacyi kradzieży dzieci dla żebraków.

— KRADZIEŻE. Z mieszkania A. Gulewicza przy ul. Rieznickiej dokonano kradzieży srebra wartości 110 rb.

— W d. Nr. 11 przy ul. Luterańskiej, służąca ukradła p. Lesoprzewskiemu 75 rubli gotówką.

— Z mieszkania E. Rawicz w d. Nr. 10 na Żytnim targu skradziono rzeczy wartości 36 rubli.

— Koło N-r. 1 na Bibikowskim-Bulwarze skradziono Oldze Hercenberg portmonetkę z pieniędzmi.

— STARCIE. Onegdaj wieczorem patrol konnych stójkowych przejeżdżając przez targ włodzimierski, zauważył bójkę, w której uczestniczyło 30—35 osób. Stójkowi chwycili nahajki i rozpędzili tłum. Wówczas uczestnicy bójki obrzucili stójkowych gradem kamieni. Stójkowi zmuszeni byli cofnąć się, a awanturnicy zdążyli tymczasem umknąć. Nikt nie został aresztowany.

— ZAGADKOWE ZNIKNIĘCIE STUDENTA. Dn. 19 maja zniknął ze swego mieszkania w d. Nr. 18 przy ul. Maryjsko-Błagowieszczeńskiej student Antoni Risza. W dwa dni po zniknięciu Risza przysłał list do swej gospodyni w którym oświadczył, że poszedł się rzucić do Dniepru. W rzeczach Riszi znaleziono drugi list do gospodyni, w którym prosi, by wszystkie jego rzeczy odesłała jego żonie mieszkającej w Petersburgu. Wszelkie poszukiwania studenta są dotychczas bezskuteczne.

— ANTYSANITARNA CUKIERNIA. Miejska komisya sanitarna wykryła nieporządki sanitarne w cukierni Grunwalda, na Kreszczatiku w d. Nr. 6. Część ciastek komisya uznała za konieczne wyrzucić wobec brudu panującego w piekarni. Spisano protokuł. Niektóre produkty wygląd których był mocno podejrzany, wzięto do analizy.

— AWANTURNICY. Wczoraj w nocy 4-ej pijani słuchacze instytutu handlowego przewrócili latarnię na Żytnim targu i usiłowali obić stójkowego, gdy ten chciał ich aresztować. Awanturnicy zostali aresztowani i przepędzili noc w cyrkule. Za awantury będą oni pociągnięci do odpowiedzialności sądowej.

— OCZYSZCZANIE ULIC. Policya zwróciła uwagę, że właściciele domów nie stosują się do przepisów obowiązujących o oczyszczaniu ulic i trotuarów. W obrębie cyrkułu starokijowskiego spisano wczoraj w tej sprawie 10 protokółów. Pociągnięto również do odpowiedzialności zarząd tramwaju za nieakuratne oczyszczanie toru tramwajowego.

Z SĄDÓW.

Fałszywe marki pocztowe.

Wczoraj kijowski sad okręgowy przy udziale sędziów przysięgłych rozpatrywał sprawę Lejby Miedwiedienki i Froima Chmielnickiego, oskarżonych o zbywanie fałszywych marek pocztowych. Sprawa ta jest jedną z wielu tego rodzaju wszczętych w ostatnich czasach przez policyę. Szczegóły jej przedstawiają się, jak następuje. 23 czerwca 1908 r. Lejba Łogowiński, współwłaściciel składu aptecznego pod firmą «Handel Kapnika i Łogowinskiego» Kijów, Padół, Konstantynowska № 8, polecił pracującemu u niego Froimowi Chmielnickiemu zanieść na pocztę 3 listy polecone, dając mu na marki 42 kop. Chmielnicki pieniądze schował, przykleił zaś na listach marki, które miał przy sobie. Marki te okazały się fałszywemi. Ponieważ listy były w kopertach z oznaczeniem firmy, policya dokonała rewizyi w składzie aptecznym Kapnika i Łogowińskiego. W jednej z szuflad znaleziono 30 sztuk 7 kopiejkowych marek, które na poczcie uznano za fałszywe. Właściciel składu Łogowiński wyjaśnił, że marki te otrzymał od Chmielnickiego w ilości 50 sztuk, jako zwrot pożyczonych mu 3 rub. 50 kop. Rzeczywiście w książce rachunkowej składu było zapisane pod datą 28 maja 1908 r., iż otrzymano od Chmielnickiego 50 marek 7 kopiejkowych, jako zwrot wziętych przez niego z kasy składu 3 rub. 50 kop. Robotnicy pracujący w fabryce szczotek Kapnika zeznali na śledztwie, że kupowali często od Chmielnickiego marki pocztowe. Chmielnicki zaś zeznał, iż marki te otrzymał od teścia swego Lejby Miedwiedienki w Berdyczowie. Miedwiedienko został winien 5 rub. i zapłacił ten dług markami. Bronili oskarżonych adw. przys. Horodycki i pom adw. prz. T. Zagórski.

Po rozpatrzeniu sprawy sąd przysięgłych uniewinnił Chmielnickiego, Miedwiedienkę zaś uznał za winnego, lecz zasługującego na względność. Na mocy powyższego werdyktu sąd skazał Miedwiedienkę na 3 tygodnie aresztu policyjnego.

Wyrok śmierci.

Kijowski sąd wojenno okręgowy rozpatrywał wczoraj sprawę Piotra Tarabana, oskarżonego o napady zbrojne na Józefa Dawydenkę, Agrypinę Dawydenkową i zabójstwo Trofima Samki. Przestępstwa te zostały dokonano przy następujących okolicznościach.

W południe 20 maja 1908 r. dwaj uzbrojeni mężczyźni weszli do domu Józefa Dawydenki we wsi Krasnaja Gorka pow. krolewieckiego gub. czernihowskiej. Wycelowawszy rewolwery w obecne w mieszkaniu kobiety, żonę i dwie córki Dawydenki, napastnicy w ich oczach zabrali z kuferka 20 rub., i fuzyę Dawydenki, poczem zbiegli, nakazując obecnym nie ruszać się zmiejsca w ciągu godziny.

Podobnego napadu dokonano na mieszkanie Trofima Dawydenki we wsi Jarosławiec pow. głuchowskiego. W nocy na 29 maja 1908 r. do izby weszło dwóch uzbrojonych drabów z okrzykiem: «nie ruszać się, ręce do góry, gdzie pieniądze!» posadzili Dawydenkę, żonę jego Agrypinę, syna i synowę na ławce, a sami zaczęli wyłamywać wieka u dwóch skrzyń. Nie znalazłszy w nich pieniędzy, zawołali trzeciego złoczyńcę, który dotąd stał w sieni. Ten przewrócił Agrypinę Dawydenkową na podłogę i przeszukał jej kieszenie. W jednej z nich znajdowało się 64 rub. Bandyta odciął kieszeń, poczem pożegnał grzecznie obecnych, prosząc załączyć ukłony Trofimowi Samkowi. Tej samej nocy na 29 maja mieszkaniec tejże wsi Trofim Samko pasł z innymi pastuchami bydło w pobliżu Jarosławca. O świcie podeszło do nich dwóch nieznajomych ludzi, zapalili papierosy, a na pytanie, czego sobie życzą, odpowiedzieli, że są mieszkańcami sąsiedniej wsi i pilnują żyta, aby kto nie wypasł. Po pewnym czasie, około śpiącego Samka rozległy się trzy strzały. Towarzysze jego zbiegli się na huk wystrzałów i znaleźli już zimnego trupa, nieznajomych zaś nigdzie w pobliżu nie było widać. Z zeznań świadków Iwana Dawydenki i komisarza policyi Budano okazało się, że Samko przedtem należał do jakiejś partyi rewolucyjnej, lecz następnie zmienił swoje poglądy polityczne, wskutek czego wzbudził niezadowolenie swoich byłych towarzyszów. Wkrótce po tem zabójstwie aresztowani zostali w powiecie rośnickim Piotr Taraban i Aleksander Pirlik. Badani przez sprawnika powiatu krolewieckiego Czystiakowa obaj przyznali się do napadów na Dawydonków i do zabójstwa Samka. Wczoraj sprawę co do Pirlika wyodrębniono, gdyż zapadł w więzieniu na tyfus. Taraban przyznał się do udziału w obu napadach i zabójstwie.

Po krótkiej naradzie sąd skazał go na pozbawienie wszystkich praw stanu i śmierć przez powieszenie; przytem postanowił starać się o zamianę kary powyższej na zesłanie do ciężkich robót.

KRONIKA POLSKA.

— **Pogrzeb ś. p. Heleny Modrzejewskiej.** Celem urządzenia pogrzebu ś. p. Heleny Modrzejewskiej, której życzeniem przedśmiertnem było, aby zwłoki jej spoczęły na ziemi ojczystej, w Krakowie, utworzył się komitet, w skład którego weszli: p. Zygmunt Sarnecki, jako przewodniczący, dyrektor Ludwik Solski, jako zastępca przewodn., p. Józef Nowicki, jako sekretarz, p. Marceli Popielecki jako skarbnik; jako członkowie pp.: dr. Antoni Beaupre, prof. dr. Józef Flach, prof. dr. Kazimierz Morawski, Władysław Prokesch, Konrad Rakowski, Lucyan Rydel, Henryk Szatkowski, Ludwik Szczepański, Władysław Wąsowicz, oraz reprezentanci wydziału Czytelni artystów teatru miejskiego pp.: Leonard Bończa, Wiktor Bojnarowski, Maryan Jednowski, Józef Sosnowski.

Po przeprowadzeniu korespondencyi z mężem ś. p. Heleny Modrzejewskiej, p. Karolem Chłapowskim, i jej rodziną ustalono dzień pogrzebu na 17 lipca b. r. n. st. Z dworca kolei żelaznej w Krakowie odprowadzone zostaną zwłoki na wieczny spoczynek do grobowca rodzinnego na cmentarzu krakowskim.

— **Kursy przeciwkatolickie.** W myśl znanych uchwał zjazdu misyonarskiego prawosławnego w Kijowie w r. 1908 synod prawosławny zatwierdził wniosek tego zjazdu o przedsiębranie środków zapobiegawczych przeciw przechodzeniu z prawosławia na katolicyzm, ku czemu mają być tworzone kursy przeciwkatolickie dla duchownych prawosławnych. Kursy takie mają być zorganizowane między innemi i przez konsystorz chełmski.

— **Nowe stowarzyszenie niemieckie w Łodzi.** Powstaje nowe stowarzyszenie pod nazwą «Związek niemców poddanych rosyjskich», mający na celu popieranie interesów niemieckich w Łodzi.

S. p. Aleksander Trylski. Rozstał się z tym światem w 64 roku życia ś. p. Aleksander Trylski, wybitny rolnik i publicysta oraz współwłaściciel znanej firmy maszyn i narzędzi rolniczych w Warszawie.

Ś. p. Trylski redagował «Gazetę rolniczą», brał żywy udział w wydawnictwie «Encyklopedyi rolniczej».

Wydał on kilka prac specyalnych, jak «Nauka o nawozach», «Wełnictwo», «O żywieniu zwierząt domowych», «Ważność i znaczenie hodowli owiec» i wiele innych.

— **U dublańczyków.** Towarzystwo Bratniej pomocy słuchaczów krajowej akademii rolniczej w Dublanach donosi nam, że na walnem zebraniu T-wa w dn. 25 maja n. st. wybrany został nowy wydział w następującym składzie: Bagdach Stanisław, prezes, Kaczyński Adam, wice prezes, Milewski Stanisław, sokretarz, Sykora Antoni, skarbnik, Madeyski Wincenty, bibliotekarz, Laudowicz Bronisław, wice-bibliotekarz, Rykowski Bolesław, czytelniany, Krasowski Bogdan, wydziałowy od dłużników, Malczewski Stanisław, wieczorkowy.

— **Testament ś. p. prałata Warmińskiego.** Dnia 28 maja r. b. n. st. został przez sąd opublikowany testament ś. p. ks. prałata dr. Warmińskiego.

Testament zawiera oprócz dyspozycyi na korzyść krewnych i innych osób szereg legatów na cele kościelne i publiczne. Między innymi przeznaczył ks. prałat 30,000 mk. dla T-wa Pomocy Naukowej i 5,000 dla T-wa Przyjaciół Nauk, 50 tys. mk. dla stolicy arcybiskupiej z życzeniem, ażeby po ściśle oznaczonym czasie procent był używanym w interesie nienleczalnych obu archidyecezyi; 12 tys. mk. na fundusz, którego procenty mają być użyte jako stypendyum dla teologa archidyecezyi gnieźnieńskiej i poznańskiej, polaka, na studya uniwersyteckie i t. d.

Legaty na cele publiczne mają nosić miano funduszów imienia ś. p. radcy dr. Stanisława Warmińskiego, brata ś. p. testatora, zmarłego w Bydgoszczy.

— **Uczczenie pamięci uczonego polskiego.** Dn. 27-go z. m. odbyło się we Wrocławiu uroczyste odsłonienie pomnika Mikulicza. Jan Mikulicz-Radecki, uczeń Billrotha, był od r. 1882 do 1887 profesorem chirurgii w uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie. W r. 1887 powołano go do Królewca, a stamtąd w r. 1890 do Wrocławia, gdzie piastował katedrę profesora chirurgii aż do śmierci, t. j. do dnia 14 czerwca 1905 roku. Wkrótce po śmierci powstała myśl postawienia mu pomnika, zawiązano w tym celu komitet, a dzięki obficie napływającym składkom od uczniów ze wszystkich części świata, już w niespełna lat cztery po śmierci udało się piękną myśl oblec w kształty rzeczywistości. Pomnik, dzieło rzeźbiarza prof. Volkmana z Lipska, wysokiej wartości artystycznej, ustawiono przed gmachem uniwersyteckiej kliniki chirurgicznej we Wrocławiu. Uroczystość odsłonienia odbyła się w obecności ks. Sachen-Meiningeńskiego i jego żony, siostry cesarza niemieckiego, a protektorki komitetu budowy pomnika, licznych przedstawicieli władz i bardzo wielu uczonych, którzy zjechali się z najrozmaitszych stron. Przybyli między innymi: prof. Kader z Krakowa i prof. bar. Eiselsberg z Wiednia, a jako przedstawiciel miasta rodzinnego ś. p. Mikulicza, które chce w podobny sposób uczcić pamięć znakomitego swojego syna, burmistrz Czerniowiec, bar. Fürth.

— **Do ziemi świętej.** Pielgrzymka polska do ziemi św. wyruszy dn. 10 sierpnia n. st. z Krakowa. Termin zgłoszeń przedłużony został do 20 czerwca. Koszty wraz z całkowitem utrzymaniem wynoszą: I klasa 209 rb., II klasa 188 rb., III klasa 134 rb. Zgłaszać się należy do o. Zygmunta Janickiego, kustosza Braci Mniejszych w Krakowie, ul. Reformacka l. 4.

Kongres anarchistów

Podczas Zielonych świąt rozpoczęły się w Lipsku obrady zjazdu anarchistów niemieckich.

Ostatni zjazd odbył się w r. 1907 w Mannheim. Jego przebieg był dla anarchistów dość przykry, gdyż policya zaczęła od tego, że osadziła niemal wszystkich przybyłych delegatów w więzieniu, a później po wypuszczeniu ich na wolność, dodała im tylu natrętnych opiekunów, że anarchiści opuścili «niegościnny» Mannheim i urządzi i posiedzenia zjazdu w pobliskim lesie. Miało to ten skutek, że 27 członkom zjazdu wytoczono proces o wykroczenie przeciwko ustawie o stowarzyszeniach, obowiązującej w Badon. Proces skończył się dla anarchistów dość szczęśliwie, gdyż wszystkich oskarżonych uniewinniono, lecz odtąd stali się oni ostrożniejsi.

Kongres w Lipsku rozpoczął się już z zachowaniem wszelkich formalności, a głównym punktem obrad ma być doprowadzenie do skutku zjednoczenia między anarchistami, anarcho-socyalistami i socyal-demokratami.

Stosunki bowiem między temi organizacyami zaostrzyły się bardzo; w wielu niemieckich związkach zawodowych socyal-demokratycznych anarchiści poczęli szerzyć swoją propagandę zupełnie otwarcie, zyskując coraz liczniejszych zwolenników.

Z pośród bardziej znanych anarchistów w obradach zjazdu biorą udział: publicysta John Mackay, Eryk Mühsam, Landauer, d-r Friedeberg i Oerter.

Dalszym punktem obrad ma być kwestya syndykalizmu francuskiego.

Ostatnie wiadomości.

Porwanie prezydenta republiki. Stolica republiki peruwiańskiej, Lima, była przed kilkoma dniami widownią śmiałego zamachu, dokonanego przez grupę demokratów, pod wodzą p. Izajasza Pierola, który jest krewnym poprzedniego dyktatora i prezydenta Peru. Wdarłszy się do pałacu rządowego, porwali prezydenta, p. Augusto Leguia, i przywiedli go na plac Inkwizycyi, żądając, aby publicznie ogłosił swoje ustąpienie. Jednakże wojsko, wierne rządowi, uwolniło więźnia i strzelało do tłumu. Zabito 40 ludzi. W mieście panuje wzburzenie i krążą silne patrole kawaleryjskie.

Demonstracye przeciw Piquartowi. — Z Angers donoszą: Kiedy minister wojny Piquart ze świtą wsiadał do pociągu kolejowego, aby powrócić do Paryża, kilkunastu kamelotów rzuciło się ku niemu, wołając: „Precz z Piquartem, który z armii został wygnany! Niech żyje król!" Jeden z kamelotów starał się zerwać pióropusz z czapki pułkownikowi Preval, którego prawdopodobnie wziął za ministra wojny. Kamelotów ujęto. Tłum ludu zgotował serdeczną owacyę ministrowi wojny.

Wywiezienie Abdul Hamida? Z Salonik dochodzi pogłoska, jakoby były sułtan Abdul Hamid został potajemnie wywieziony do jakiejś wsi arabskiej. Celem utrzymania sprawy na razie w tajemnicy, pozostawiono w willi „Allatini" na razie całą służbę.

Serbia się zbroi. Serbskie ministerstwo wojny zażądało ofert od europejskich fabryk broni na dostawę 81,000 karabinów, 80 milionów patronów karabinowych i 20 dział fortecznych.

Echa obrad słowiańskich. Gazety wiedeńskie ostro atakują Kramarza i cze-

…ów z powodu zjazdu słowiańskiego. …zety wywodzą, że jedność słowiańska jest utopią, bo przykład traktowania polaków przez Rosyę stanowi jaskrawy dowód niezniszczalności tych …rzonek.

Telegramy.

—)o(—

(Od korespondentów własnych).

Rozbicie się klubu „ukraińskiego".

Wiedeń. — „Ukraiński" klub parlamentarny rozbił się. Bukowińscy rusini z posłem Wassilką na czele wystąpili z klubu i uformowali samoistny klub.

Wypadek w kościele.

Petersburg. — W czasie egzekwii za duszę ś. p. metropolity Władkowskiego tłum przewrócił świecę. Szaty zmarłego zapaliły się. Ogień stłumiono z trudnością.

Projekt zmiany ord wyborczej.

Petersburg. — „Now. Wr.", pisząc o odrzuceniu w komisyi Rady Państwa zmiany ordynacyi wyborczej w 9 gub. Kraju Zachodniego, zapytuje, w jak okropnym stanie jest rosyjska sprawa narodowa w Rosyi.

Petersburg.—W komisyi Rady Państwa, która odrzuciła projekt zmiany ordynacyi wyborczej do Rady Państwa, przewodniczył Saburow. Wniosek został odrzucony większością 10 głosów przeciw 6 pomimo energicznej obrony projektu przez prawicę.

Zatwierdzenie pożyczki.

Petersburg.—Ogłoszone zostało udzielenie Kijowowi pozwolenie na zaciągnięcie milionowej pożyczki na przebrukowanie ulic.

Kara prasowa.

Petersburg.—„Gołos Moskwy" pociągnięty został do odpowiedzialności za szczegółowe doniesienie o podróżach Najjaśniejszego Pana.

Mienszykow o sprawie Pergamenta.

Petersburg.—Mienszykow donosi, że niezadługo przed śmiercią Pergamenta przyjechał z południa poważny administrator, który oprócz sprawy politycznej oświadczył, że wytoczy Pergamentowi bardzo nieciekawą sprawę, grożącą mu przykremi następstwami. Mienszykow żąda w interesach obrony władzy od zarzutów, że przyczyniła się do śmierci Pergamenta, ogłoszenia tej sprawy i rezultatów śledztwa.

Sprawa Pergamenta.

Petersburg. — „N. Ruś" zwraca uwagę na to, że oskarżenie Pergamenta oparte jest na ekspertyzie charakteru pisma, dokonanej przez fotografa, pozostającego na usługach prokuratora.

Petersburg. — „Znamia" domaga się sekcyi zwłok Pergamenta i mówi, że Pergamentowi groziło oskarżenie organizowania strajku pocztowego.

O zatwierdzenie budżetu.

Petersburg. — Wczoraj odbyła się narada między Akimowem a Chomiakowem w sprawie przyspieszenia zatwierdzenia budżetu. Akimow obiecał zakończyć jego rozpatrywanie przed 1 czerwca.

U październikowców.

Petersburg. — Komitet centralny zalecił członkom frakcyi październikowców popierać projekt zjazdu, który bezwątpienia wpłynie na ożywienie oddziałów miejscowych.

Petersburg. — Gołołobow oświadczył, że występuje z frakcyi.

Petersburg.—Październikowiec Lwow wstąpił do frakcyi umiarkowanej prawicy.

Reforma ziemska.

Petersburg. — Gabinet ministrów uchwalił zasady wyborów ziemskich. Cenzus gruntowy zostanie zmniejszony o połowę, żydzi mają być wyłączeni.

Pogróżki.

Petersburg.—„Kołokoł" piętnuje obojętność posłów w kwestyach wyznaniowych. Zuchwałe przemowy obrońców wolnej propagandy budzą w ich przeciwnikach niepohamowany gniew, który nie wstrzyma się nawet przed rozlewem krwi.

Interpelacya o Dubrowinie.

Petersburg. — Sfery są zaniepokojone interpelacyą z powodu Dubrowina i zarządziły ściśle śledztwo. Faktów świadczących o teroryzmie związku narodu rosyjskiego dotychczas niema.

Różne.

Petersburg. — Puryszkiewiczowi zrobiono poważną operacyę, prosił więc o odroczenie odsiadywania kary.

Petersburg. — Łomtatidze telegrafuje, że niemożliwem jest dla niego siedzieć w więzieniu, widząc jak przed jego oknami wieszają przestępców, i błaga, by poczyniono starania o przeniesienie go do kaukaskiego więzienia.

Petersburg.—„Birż. Wied." twierdzą, że zjazd mnichów opracuje uchwały, domagające się zmiany praw wyznaniowych, a także cofnięcia manifestu 17 października.

Petersburg. — „Grażdanin" pisze, że związek nar. ros. został znienawidzony przez Guczkowa i Milukowa, ponieważ zaszczycony został jawnie zaufaniem cesarskiem.

Petersburg.—Minister Szwarc nie zatwierdził na stanowisko rektora uniwersytetu kazańskiego prof. Zagoskina.

(Od Agencyi Petersburskiej).

Duma Państwowa.

Dokończenie posiedzenia dziennego z dnia 21 maja.

Potułow referuje projekt prawa o nadaniu Karsowi ustawy miejskiej. Komisya inicyatywy prawodawczej, pragnąc zagwarantować przedstawicielstwo ośmiu procentom ludności rosyjskiej proponuje utworzyć w Karsie gminę miejską na zasadzie ustawy z dnia 11 czerwca 1892 roku; dla obioru zaś radnych zwoływać dwa zebrania wyborcze, jedno dla osób pochodzenia rosyjskiego, drugie tubylców; nadto udział w tych wyborach mogą brać wszyscy poddani rosyjscy, opłacający w Karsie od roku podatek mieszkaniowy w kwocie conajmniej 10 rb.

Maslennikow sądzi, że takie forytowanie ludności rosyjskiej przyczyni się do zaostrzenia antagonizmu wśród mieszkańców miasta, dlatego w imieniu odrodzeniowców, bezpartyjnych i postępowców proponuje przekazać ten projekt do ponownego rozpatrzenia komisyi do spraw miejskich.

Książę Szerwaszydze w imieniu mieszkańców Karsu wypowiada się przeciw propozycyi komisyi, ponieważ ta uwłacza honorowi rosyjskiemu i nie zgadza się z zasadami równouprawnienia tamtejszej ludności.

Uchwalono wniosek zamknięcia listy mówców. Do głosu zapisało się 10 posłów.

O godzinie 6 ogłoszona została przerwa do godziny 9-ej wieczorem.

Posiedzenie wieczorne z dnia 21-go maja.

Początek posiedzenia o g. 9 min. 32. Przewodniczy bar. *Meyendorf.*

Timoszkin wyraża swe niezadowolenie z powodu wniosku komisyi. Zdaniem jego, ludności rosyjskiej należy się przedstawicielstwo nie proporcyonalne, lecz wynoszące dwie trzecie wszystkich radnych. Oponuje również Maslennikowowi, aby na Kaukazie istniał antagonizm między ludnością rosyjską a tubylczą. Wreszcie zaznacza, że z bólem serca podaje swój głos za wnioskiem komisyi. (Oklaski na prawicy).

Czcheidze oświadcza, że gdy nastała chwila, ażeby władzy postawić ultimatum w sprawie skasowania manifestu z dnia 17 października (głosy na prawicy: „Aż lżej"), kiedy zachłanność stawia na porządku dziennym kwestyę pogromu Finlandyi i sprzedaż Polski (głosy na prawicy: o Boże), kiedy należy się spodziewać wypadków, przy których zblednie noc św. Bartłomieja, w takiej chwili podobny projekt prawa jest zupełnie zrozumiały. (Głosy na prawicy: Arya z Hugonotów).

Następnie mówca powołuje się na opinię namiestnika Kaukazu, który był tego zdania, że wobec niewielkiej liczebności żywiołu rosyjskiego przedstawicielstwo od rosyan nie będzie odgrywało roli decydującej przy załatwianiu spraw miejskich i jedynie ujemnie odbije się na stosunkach wzajemnych rosyan i tubylców. Zapytuje także, dlaczego zaprowadzając proporcyonalny system wyborów mowa jedynie o rosyanach i ormianach, a nic nie wspomniano o turkach. Co zaś do nagłości wniosku, to, zdaniem Czcheidze, nietylko Kars oddawna oczekuje ustawy miejskiej, ale cały Kaukaz już od dziesiątków lat oczekuje zaprowadzenia ziemstw i samorządów miejskich tam, gdzie ich niema (oklaski na lewicy).

Berezowski 2-gi uważa nadanie Karsowi ustawy miejskiej za przedwczesne, gdy cały Kaukaz znajduje się w sytuacyi kresów zbuntowanych, które powtórnie trzeba zawojowywać. Dlatego powierzać zarząd spraw miejskich miejscowej buntowniczej inteligencyi jest to samo, co wpuszczać zbuntowanego szczupaka do morza. Mówca zaznacza, że walka narodowościowa najostrzej występuje podczas wyborów. Dlatego, pragnąc zapobiedz starciom na tym gruncie, trzeba życzliwie powitać zasadę przedstawicielstwa proporcyonalnego. Należy bronić interesów ludności rosyjskiej na kresach wobec wrogiego zachowywania się ludności tubylczej. Rosyanie są kosmopolitami. Przy obecnym stanie rzeczy zawsze upośledzoną bywa ludność rosyjska mieszkająca na kresach. W guberniach zachodnich ciężkie położenie narodu rosyjskiego jest rezultatem panoszenia się elementu polskiego, a na Białorusi słychać narzekania również z powodu tegoż panoszenia się polaków i żydów. (Oklaski na prawicy).

Chasmamedow uważa, że projekt obliczony został na podniecenie namiętności; dlatego Duma powinna go odrzucić. Mówca doradza przekazanie projektu komisyi, złożonej z 45 członków. (Oklaski na lewicy).

Sagatelian uznaje, że komisya inicyatywy prawodawczej w tym wypadku wysunęła na pierwsze miejsce nową zasadę — zasadę przedstawicielstwa proporcyonalnego, którą należałoby przyjąć z uznaniem wtedy, gdyby na tej zasadzie zamierzono uskutecznić wszystkie reformy samorządu na Kaukazie.

Antonow, jako prezes komisyi, konstatuje, że komisya przy opracowywaniu projektu nie miała myśli zaostrzać antagonizmów narodowościowych. Naturalnie komisya nie może podzielić zapatrywań Czcheidzego i bronić interesów tureckich z ujmą dla rosyan. Komisya ani przez chwilę nie zapominała, że wojska rosyjskie trzy razy zdobywały Kars i że ten zawsze pozostanie twierdzą rosyjską. (Huczne oklaski na prawicy). Wreszcie Antonow zaznacza, że komisya powodowała się względami moralnymi i nie oparła projektu na zasadach, wypowiadanych w niemoralnych mowach stronniczych.

Maksudow oponuje w imieniu turków, którzy jako poddani rosyjscy również powinni korzystać z równouprawnienia.

Referent Potułow, reasumując dyskusyę, przemawia za wnioskiem komisyi.

W sprawie osobistej zabierają głos *Maslennikow*, *Czcheidze*, książe *Szerwaszydze*, *Antonow* i *Chasmamedow*.

Zacharjin i *Bułat* w imieniu swych frakcyi oświadczają, że nie można mimochodem rozstrzygać kwestyi wyborów proporcyonalnych, i proponują odesłać projekt do komisyi.

Większością 100 głosów przeciw 75 odrzucono wniosek o zwrócenie projektu komisyi. Projekt, jako nagły, przyjęty został w obydwu czytaniach, w redakcyi komisyi.

Bez dyskusyi uchwalono w obydwu czytaniach projekt rozszerzenia strefy celnej.

Zacharjew zawiadamia o utworzeniu w prowincyi terskiej okręgu nazrańskiego.

Posiedzenie zostaje zamknięte z powodu braku *quorum.* Następne posiedzenie w piątek d. 22 maja o godzinie 11 zrana.

Posiedzenie z dnia 22 maja.

116 posiedzenie Dumy Państwowej otwarto o g. 11-ej m. 22. Przewodniczy ks. *Wołkoński.* Przyjęto bez dyskusyi 10 drobnych projektów prawa. Na porządku dziennym projekt prawa o budowie drugiej linii kolejowej na dystansie „Omsk-Aczińsk". Projekt prawa uznany został za nagły, przyjęty w dwóch czytaniach i przekazany komisyi redakcyjnej. O g. 12-ej m. 20 ogłoszono przerwę do g. 2-ej. Na porządku dziennym debaty nad projektem prawa o zmianie wyznania.

Posiedzenie wznowiono o g. 2-ej m. 7. Przewodniczy *Chomiakow.* W loży ministeryalnej: prezes rady ministrów, minister spr. zagr. i minister sprawiedliwości. Trybuny dla publiczności przepełnione.

Kamieński referuje wniosek komisyi do spraw wyznaniowych odnośnie projektu prawa o zmianie przepisów dotyczących przejścia z jednego wyznania na drugie. Najgłówniejsza zmiana dokonana przez komisyę polega na tem, że komisya odrzuciła w redakcyi ministeryalnej ten punkt projektu prawa, że chrześcijanie, mający 20 lat i pragnący być zaliczonymi do tego niechrześciańskiego wyznania, do którego przed przyjęciem chrześcijaństwa należeli oni sami lub ich rodzice, lub ich dziad, lub babka podlegają wykluczeniu z liczby chrześcijan i większością 18 głosów przeciwko 10 postanowiła, że każdej osobie, która doszła do lat 20, przyznaje się prawo przechodzenia na każde wyznanie lub obrządek, przynależność do którego nie jest wzbroniona przez kodeks karny. Zamknięto listę mówców. Zapisało się 81 posłów do głosu.

Prezes rady ministrow zaznaczywszy, że o ile kościół powinien być całkiem samodzielny w dziedzinie kwestyi kanonicznych i dogmatycznych i zarządu kościołem, o tyle państwo powinno zachować swobodę regulowania wzajemnych stosunków pomiędzy kościołem a państwem. Mówca wypowiada się stanowczo przeciwko proklamowaniu swobodnego przechodzenia z wyznań chrześcijańskich na niechrześcijańskie, wykazując, że w prawodawstwie wszystkich państw na świecie często zasada wolności sumienia musiała ustępować duchowi narodowemu, wierzeniom narodowym i tradycyom narodowym. Takie ustępstwa są w szczególności konieczne w państwie rosyjskiem z jego panującym kościołem prawosławnym. Nie należy zapominać, że prawo to będzie zatwierdzać Cesarz rosyjski, który dla stu przeszło milionów „ludzi rosyjskich" był, jest i będzie Cesarzem prawosławnym. Mowa prezesa rady ministrów była niejednokrotnie przerywana hucznymi oklaskami części centrum i prawicy. Prawo głosu przysługuje episkopowi Eulogiuszowi. Liczne głosy „przerwa"

O godzinie 3-ej minut 31 ogłoszono przerwę.

Posiedzenie zostało wznowiono o godzinie 4 m. 4.

Ep. Eulogiusz, wypowiadając się w sprawie wolności sumienia, z uznaniem wyraża się o przemowie p. Stołypina, oświadcza, że gdyby komisya nierozszerzyła zakresu projeku poza granice wyznaczone mu przez prawo z d. 17 kwietnia, projektowi nic nie możnaby było zarzucić, nalegając przytem na niektóre poprawki w myśl synodu.

Leonow w imieniu październikowców oświadcza, że frakcya jego będzie głosowała za projektem prawa z uwzględnieniem niektórych poprawek. Mówca wyraża się z uznaniem o projekcie jako pierwszej dążności w kierunku wzmocnienia zasady toleran yi. Religia chrześcijańska wogóle i prawosławie w szczególności nie potrzebuje jakiego bądź skrępowania przekonań. Kościół nie obawia się niedomówień w prawie. Potrzebuje on gorącej propagandy miłości i pokoju, przykłady czego powinno dawać duchowieństwo pod warunkiem przywrócenia samorządnej parafii cerkiewnej, która zbliży duchownych do ludu. (Okląski).

Maklakow oświadcza, że rząd przeniósł kwestyę z gruntu zasadniczego na praktyczny. Zmiana zasady wolności sumienia nie wyprowadziła rządu z trudności praktycznych. Rząd nie może sankcyonować przejścia z prawosławia na religię niechrześcijańską, uprawniając w ten sposób obłudę i względem osoby, która musi być uznawaną za prawosławną, a także względem prawa, które obłudę taką uznaje. W dążnościach tych rząd nie może zmusić kościoła do stania na gruncie tej obłudy, cerkiew zaś odmawia przysług religijnych osobie, którą państwo uważa za prawosławną, i w ten sposób rozpoczyna się konflikt między państwem a cerkwią. Oprócz tego państwo, nie uznając przejścia na wyznanie niechrześcijańskie, wprowadza niebezpieczną zasadę dla religii prawosławnej, zabraniając przyjmowania jednych wyznań, zgadza się ono na przejście do innych, równając powagę kościoła prawosławnego z innymi, co stawia powyższe wyznania narówni z prawosławiem.

Mówca kończy swą przemowę w następujący sposób: „Nie jestem tak naiwny, bym mógł przypuścić, że rząd, wykazawszy tyle wahań w jedną i drugą stronę, jedną przemową może ręczyć za skutki polityki, którą zamierza prowadzić."

W stosunku rządu do kwestyi, mówca widzi objaw, który się daje sformułować w ten sposób: „gotowość uznania zasady na słowach i nie mniejsza gotowość uchylania się od tej zasady (oklaski na lewicy).

Episkop Mitrofan w projekcie widzi ograniczenie praw jednej tylko prawosławnej cerkwi i przypuszcza, że wyznawcy innych wyznań, względem których cerkiew prawosławna zachowywała się z najwyższą tolerancyą, po winniby przez wdzięczność nie dążyć do uzurpacyi praw, które nigdy do nich nie należały. Pierwsi poszli w kierunku zawładnięcia większemi prawami, niż mają prawosławni, staroobrzędowcy, i dążenia ich zostały uwieńczone świetnymi rezultatami dzięki poparciu lewego skrzydła Dumy, rekrutującego się z obcoplemieńców i inowierców. Słynne głosowanie w dn. 15 maja poruszyło z posad fundamenty państwa rosyjskiego. W tym dniu została znieważona wiara prawosławna (huczne oklaski na prawicy).

W tym dniu wyraźnie został zarysowany kierunek, w którym Duma będzie szła w swej pracy w sprawach wyznaniowych. Obcoplemieńcy i inowiercy zwarli swe szeregi, aby zrobić wyłom między państwem rosyjskiem a cerkwią prawosławną. I to jest początkiem choroby.

Naszą kwestyę wyznaniową należy rozpocząć od rozstrzygnięcia kwestyi kardynalnej, — prawa propagandy rozmaitych wyznań. Gdyby prawo propagandy zostało uchwalone, obecny projekt prawa stałby się zgubnym dla cerkwi prawosławnej, sam przez się nie może on być uważanym za zgubny dla cerkwi prawosławnej. Jeśli cerkiew straci kilku wyznawców—mniejsza oto, należy tylko uwzględnić wniosek synodu o ustanowieniu 40-sto dniowego terminu dla napomnienia wątpiących, zanim zmienią oni wyznanie. (oklaski na prawicy).

Pawłowicz oświadcza że nacyonalności mogą przyjąć projekt prawa z wielkiemi jedynie zastrzeżeniami. Do dnia 17 kwietnia zasady tolerancyi były łamane tylko przez administracyę, ludność zaś zawsze była bardzo tolerancyjną. Prawidłowe rozstrzygnięcie kwestyi wyznaniowych jest uzależnione od zrozumienia przez autorów praw odnośnych, że energia narodowa w Rosyi opiera się tylko na wierze. (Oklaski na prawicy).

O godz. 5 m. 55 ogłoszono przerwę do godz. 9-ej.

Otwarcie sejmu finlandzkiego.

Helsingfors. — Dn. 22 maja w południe w soborze Mikołajowskim odbyła się msza uroczysta. Byli obecni: generał-gubernator, senatorowie, przedstawiciele władzy, prezydyum i posłowie. O godzinie 1 minut 40 generał gubernator w otoczeniu świty, dowódców, przedstawicieli wojska wkroczył do sali tronowej w zamku cesarskim, gdzie zebrali się posłowie i osoby zaproszone na tę uroczystość.

Generał-gubernator Bekman, stojąc u stopni tronu, przemówił do posłów w te słowa: „Najjaśniejszy Pan, Wielki Książę rozkazał mi podczas otwarcia teraźniejszego sejmu oznajmić w imieniu Monarszem, że Najjaśniejszy Pan najmiłościwiej wita posłów do sejmu. W imieniu Najjaśniejszego Pana ogłaszam sejm za otwarty".

Senator Elt odczytał mowę powitalną wygłoszoną w językach miejscowych. Talman sejmu zwrócił się do generał-gubernatora z następującą mową: „Ekscelencyo. Po nowych wyborach sejm Finlandyi znowu zebrał się dla wykonania ważnego powierzonego mu zadania. Ufając niezmiennie w siłę prawa, prosi przezemnie o złożenie Najjaśniejszemu Panu i Wielkiemu Księciu wiernopoddańczych uczuć przywiązania i uszanowania". Słowa talmana następnie powtórzone zostały w języku rosyjskim. Ogłosiwszy termin przekazanych sejmowi Najwyższych wniosków, których treść senator Elt odczytał po fińsku i szwedzku, generał gubernator Bekman wraz ze świtą i urzędnikami opuścił salę tronową.

Petersburg.—Główny sąd wojenny po wysłuchaniu prośby adwokatów ucznia szkoły dentystycznej Ajzensztejna, skazanego przez odeski sąd wojenny na karę śmierci z zamianą takowej na bezterminowe roboty ciężkie, zgodził się na ponowne rozpatrzenie sprawy wobec ujawnienia nowych danych.

Petersburg. — Senat odrzucił skargę Gerasimowicza, redaktora gazety połtawskiej „Kołokoł", skazanego na półtora roku twierdzy.

Petersburg.— W ciągu doby zachorowały na cholerę 4 osoby, zmarły 3 osoby.

Z Persyi.

Tabris. — Liczba siedzących w beście w konsulacie tureckim zmniejsza się stopniowo. W proklamacyach rozpowszechnionych po mieście potępiają w ostrych wyrazach całą poprzednią działalność rozbójniczą i obecny postępek Sattar-chana i Bahir-chana. Powaga ich wśród ludności i fidajów została silnie podkopaną. Kupcy by nie dać powodu do niesłusznych komentarzy otworzyli sklepy nawet dnia 20 maja w dzień śmierci Mahometa. W mieście panuje zupełny spokój.

Z parlamentu wiedeńskiego.

Wiedeń. — W parlamencie austryackim podczas obradowania nad nagłymi wnioskami w sprawie bośniackiego banku rolnego poseł Kramarz oznajmił, że na austryackich mężach stanu ciąży obowiązek zdobycia prawa moralnego do Bośnii, co obecnie było przeoczone. Mówiąc o swej podróży do Rosyi, zaznaczył, że stale jest rzecznikiem idei zbliżenia Austryi do Rosyi. Poseł Daszyński poddał ostrej krytyce pielgrzymki Kramarza do Rosyi, dopatrując się w nich przejawów drobiazgowego, fałszywego, źle zrozumianego fanatyzmu. Przeciw temu fanatyzmowi — powiedział Daszyński — powinniśmy zaprotestować my wszyscy łącznie z wieloma milionami ciemiężonego ludu rosyjskiego. Należy wytworzyć pewne *modus vivendi* Austryi z Bułgaryą na podstawie wspólności interesów.

Z Turcyi.

Konstantynopol. — Oszczerstwo rzucone na ambasadora rosyjskiego Zinowiewa oburzyło sfery rządowe i społeczeństwo. Porta kategorycznie zaprzecza oszczerstwu w Berlinie za pośrednictwem swego ambasadora i w Paryżu za pośrednictwem korespondenta gazety „Matin". W Berlinie polecono ambasadorowi tureckiemu umieścić zaprzeczenie w „Berliner Lokal-Anzeiger". Korespondent tej gazety pierwszy rozpowszechnił to oszczerstwo. Wielki wezyr i minister spraw zagranicznych upoważnili korespondenta, aby ten w sposób jaknajbardziej stanowczy zaprzeczył pogłosce, podanej w „Berliner Local-Anzeiger". W Iidiz-Kiosku nie znaleziono żadnych dokumentów, zaopatrzonych w podpisy któregokolwiek z tutejszych ambasadorów.

Konstantynopol. — Zarząd wojskowy urzędownie zakomunikował gazetom i instytucyom rządowym rozkaz, aby w przyszłości założoną przez reakcyonistów asocyacyę nazywać asocyacyą Wołkan, to jest według nazwy jej organu prasowego. Przestępstwa tej asocyacyi czynią ją niegodną do noszenia imienia proroka.

Konstantynopol. — Krążą uporczywe pogłoski o zamiarze wysłania na Kretę eskadry, złożonej z pancernika i dwóch krążowników.

Konstantynopol. — Jutro katolikos Izmirlian wyjeżdża do Petersburga.

Konstantynopol. — Gazety tureckie, rozpisując się o przyjeździe księcia afgańskiego Behadyra, odmawiają nietureckim muzułmanom prawa kontrolowania prawidłowości przejścia kalifatu od jednej osoby do drugiej. Kalifat jest dziedzicznym w dynastyi Osmana. Próby zakwestyonowania prawa do kalifatu tej dynastyi nie są uczciwe. Turcya nie zezwoli na to. Szczególniej wrogo będą przyjęte takie próby ze strony Afganistanu.

Konstantynopol. — W kwestyi kreteńskiej gazety „Tanin" i „Midhat" zapewniają, że Turcya nie pozwoli na zamianowanie przez Grecyę komisarza kreteńskiego, ale gotowa zaaprobować komisarza obranego przez ludność, nawet gdyby wybór padł na członka zagranicznej rodziny panującej.

Saloniki. — W ostatnich czasach zabójstwa w Macedonii stały się znów częstsze. Stanowisko zajęte przez władzę rządową jest pomyślne dla niespokojnych żywiołów, które pragną wznowić swą zbrodniczą działalność w imię jakiejś megalomanii narodowej. W ciągu 20 dni zabito 19 bułgarów. Zabójcami są najczęściej agenci komitetu greckiego. W mieście Skecza grecy zabili dn. 19 maja znanego fabrykanta tytoniu i dostawcę fabryk rosyjskich bułgara Chedżigieorgjewa. Władze są prawie bezczynne. Są podstawy do przypuszczania, że ze strony bułgarskiej nastąpią represye; zacznie się wówczas dawna walka krwawa, mogąca pogorszyć sytuacyę w Macedonii.

Berlin. — „N. D. Allg. Ztg" pisze: „Przed paru dniami jedna z tutejszych gazet otrzymała z Konstantynopola wiadomość, która na mocy konkretnych szczegółów oskarżała o łapownictwo akredytowanych przy Porcie ambasadorów dwóch mocarstw. Prasa niemiecka z niedowierzaniem przyjęła tę wiadomość, tak jak na to zasługiwała. Stwierdzając kategorycznie, że dane przesłane przez korespondenta są od początku do końca zmyślone, głęboko ubolewamy, że takiego oszczerstwa dopuścił się współpracownik gazety niemieckiej".

Londyn. — Według wiadomości Agencyi Reutera, Chiny oznajmiły ambasadorowi japońskiemu w Pekinie, że szczerze pragnęłyby wznowić rokowania w sprawie kolei fakumyńskiej. Prawdopodobnie Japonia zgodzi się na to. Według innych jeszcze wiadomości z Pekinu, w Tokio przypuszczają, że również wznowione będą pertraktacye co do własności pasa granicznego między Koreą i Mandżuryą i o przedłużeniu kolei chińskiej do Mukdenu.

Giełda.

Petersburg, 22 maja.

Weksle terminowe na Londyn 3 m. 10 f. st.	—.—
„ czeki za 10 f. st.	94,62
„ na Berlin 3 m. za 100 m.	—.—
„ czeki za 100 mar.	46,29
„ na Paryż 3 m. za 100 fr.	—.—
„ czeki za 100 fr.	37,58
„ na Wiedeń za 100 kor.	—.—
Dyskonto giełdowe	—.—
4% państwowa renta	84 7/8
5% pożyczka prem. 1864 r.	388
„ „ 1866 r.	288
5% obl. prem. Szlach. Banku	259
4% obl. prem. Szlach. Banku	77 1/4
4 1/2% Oblig. Petersb. M. Kred. T-a	85 3/8
5% Oblig. Moskiewsk. Kred. T-a	—
4 1/2% „ „ „	87—89
5 1/2% Oblig. Odesk. Kred. T-a	—.—
5% „ „ „	87—89
5% Oblig. Kijowsk. M. Kred. T-wa	—
4 1/2% „ „ „ „	83 1/4—85
5% „ Bakińsk. „	74 1/2—76 1/2
4 1/2 Listy Zast. Chers. Banku Ziem.	83 1/2—85
4 1/2 „ Bessar.-Taur. B.Ziem.	83
4 1/2 „ Wileńk. Banku Ziem.	83 1/4—84 3/4
4 1/2 „ Donsk. „	82 1/2
4 1/2 „ Kijowsk.Banku Ziem.	83
4 1/2 „ Moskiewsk. „ „	84
4 1/2 „ Niz.-Samar. „	83 3/4
4 1/2 „ Połtawsk. „	83
4 1/2 „ Tulsk. „	83 1/2
4 1/2 „ Charkowsk. „	83
Akcye T-a Kaukaz i Merkury	97 1/2
Akcye Rosyjsk. Tow. Żegl. Handl. Czarn.	—

Akcye 1-go T-a Żegl. po Dnieprze	—
„ 2-go „ „ „ „	—
„ T-a Ubezpieczeń „Rosya"	335—340
„ Mosk. K. Woroneż. kolei	—
„ Mosk. Wind.-Rybinsk.	75 1/4
„ Poł.-Wschod. kolei	112 1/4
„ Wołżsko-Kamsk. b.	850—857
„ Rosyjsk. dla Handlu Zewn.	358
Akcye Ros. Chińsk.	192
„ Ros. Handl. Przemysł.	289—291
Akcye Petersbursk. Międzynar. Komerc.	366
„ Petersb. Dyskont. Pożyczk.	399
„ Petersb. Prywatni.-Komm.	60
„ Azowsko-Dońsk.	540
„ Besarabsko-Tauryck	560—565
„ Wilońsk. Ziemsk. Banku	83—84 3/4
Akcye Kij. Banku Ziemskiego	—
„ Dońsk. Banku Ziemsk.	525
„ Moskiewsk. „	558—562
„ Niżegor.-Samar. „	574—579
„ Połtawsk. „	494 1/2
„ Petersb.-Tulsk. „	365—370
„ Charkowsk. „	352—357
„ Bakińsk. T-a Naftow.	295
„ Kaspijsk. T-wa	3925
„ Naft. i Handl.T-a Mantasz. i Ko.	124
„ Tow. Naft. Br. Nobel	—
Udziały Naft. T-a Br. Nobel	11000
Akcye „ Hartman.	202—204
„ Nikopol-Mariupolsk.	47
„ Bransk. Rels. Fabr.	103
„ T-a Odlewni stali „Sormowo"	104 3/4
„ Kołomieńsk. Fabryki	155
„ Putiłowsk.	86 1/2
„ Rosyjsk. Balt. Fabryki	325
„ Ros. Fabr. lokomot. (Buo)	150—159
„ Petersbursk. Metallurg.	—
3 1/2% Listy Zast. Szlach. Banku Ziem.	77 1/4
Akcye Bransk. Kopalni Węgla	150
% Obligacye Kasy Państw.	166—168
Akcye Fabr. Wag. Fenix	—
„ Dońsko-Jurjewsk. Metall. T-a	76 1/2
4 1/2 Pożyczka 1905 r.	98 3/4
5% Pożyczka 1905 r.	99 3/4
Akcye T-a „Dwigatiel"	41 1/2—42 1/2
„ Fabr. Malcewsk.	322
Pożyczka 1906 r.	99 1/2
5% świadectwa włościan.	95 5/8
5% pożyczka 1908 r.	99 1/2
4 1/2% pożyczka 1909 r.	93 3/8

Usposobienie na początku ospałe i chwiejne, ku końcowi giełdy nieco się wzmocniło; z premiówkami usposobienie nieco słabsze.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

(Telegram specyalny).

Symbirsk.—Zboża nie dowożą.

Jelec.—Usposobi nie z pszenicą stałe, z owsem mocne; ceny: pszenica 1 rub. 32; girka 1 rub. 30 kop; żyto 1 rb. 8 kop.; owies zwyczajny 85 kop.; folwarczny 95 kop.

Libawa.—Usposobienie mocne. Żyto rosyjskie lekkie 1 rb. 12; owies biały zwyczajny 98—99 kop.; czarny 1 rb.

Petersburg.—(Kałasznikowska giełda). Z pszenicą i mąką pierwszego gatunku usposobienie spokojne, z otrębami ożywia się nieco; z pozostałem zbożem usposobienie mocne. Ceny: pszenica rosyjska 1 rb 42 kop.; żyto 1 rb. 06 kop.; owies 1 rb.—1 rb. 4 kop., zwyczajny 93 kop. — 1 rb.; otręby pszenne 75 kop., mąka pszenna 1-y gatunek 2 rb. 50 kop.—2 rb. 65 kop.

Odesa.—Usposobienie mocne. Pszenica odeska ulka 1 rb. 46; żyto (9 pud. 15 funt.) 1 rb. 65 kop.; owies 83 kop.; jęczmień 81 kop.; kukurydza 81 kop.; siemie lniane 1 rb. 86 kop.

Z ostatniej chwili.

—:—

(Od korespondentów własnych).

Wieczorne posiedzenie Dumy.

Na posiedzeniu wieczornem w dalszym ciągu rozpatrywaną jest kwestya wyznaniowa. *Tewkelew* broni absolutnej swobody sumienia. *Bułat* zarzuca prawicy dążności do skasowania manifestu z dn. 17 kwietnia: przemowy episkopów brzmiały nienawiścią do bliźnich, wyziewała z nich chęć obrony prawosławia za pomocą więzień i aresztów, obawa wypuszczenia ze swych rąk duchownych owieczek, z których duchowieństwo odziera siedem skór.

Następnie mówca oponuje Stołypinowi, który nie ma prawa przemawiać w imieniu ludu. Parlamentu, chwała Bogu, niema, Duma, chwała Bogu, jest z d. 3 czerwca, lud z niej jest wygnany. Gdyby on był tu — wypowiedziałby się za bezwzględną swobodą wyznań.

Biełousow oświadcza, że pomimo braków w projekcie prawa, frakcya s.-d. będzie głosowała za nim, ponieważ wpłynie on na wykorzenienie w kościele obłudy i bigoteryi. Swobody sumienia póty nie będzie, póki wyznania są gatunkowane. Niezbędnem jest oddzielenie cerkwi od państwa.

Wołkow zarzuca komisyi, że pominęła kwestyę bezwyznaniowych.

Kamienskij. Dlatego trzeba było zmienić prawa cywilne.

Teniszew wnosi poprawkę: dzieci osób, zmieniających wyznanie, nie są obowiązane do zmiany religii.

Meyendorf popiera poprawki październikowców, poczem porównywuje Rosyę z Austryą, w której prawo analogiczne było odrzucane przez klerykałów w ciągu 7 lat, w końcu zostało przyjęte Wiara jeszcze nie zgasła. (Oklaski na lewicy i w centrum).

Juraszkiewicz polemizuje z katolikami.

Maciejewicz przemawia w kwestyi osobistej.

Markow. W kwestyi osobistej głos może być udzielony po wyczerpaniu dyskusyi. Prezydent popełnił wykroczenie przeciw regulaminowi dla dogodzenia polakom i katolikom.

Chomiakow: Głos w kwestyi osobistej musi być udzielony na temże posiedzeniu. Protest Markowa pozostawiam jego sumieniu. (Na lewicy okrzyk: „On niema sumienia").

Timoszkin żąda przyśpieszenia interpelacyi o związkowcach, aby na nich nie ciążyło niesprawiedliwe oskarżenie. (Śmiech)

Chomiakow: Będzie w środę,

Posiedzenie zamknięto.

Z życia prowincyi.

Płoskirów na Podolu.

W Płoskirowie egzystuje już od lat 11 syndykat rolniczy. W skład tej instytucyi wchodzą bardzo poważne siły z pośród obywatelstwa miejscowego. Dyrekcya znajduje się również w rękach osób bardzo poważnych i znających się na rzeczy. W ciągu tych 11 lat istnienia, w syndykacie, oprócz czysto handlowych operacyi. odbywały się często zebrania, na których omawiano sprawy bieżące, oraz pogadanki rolnicze Wobec tego, że zadaniem syndykatu oprócz celów handlowych jest również popieranie rozwoju rolnictwa, więc syndykat postanowił urządzić wspólnie z podolskiem Tow. rolniczem trzydniową wystawę rolniczą w Płoskirowie. Wystawy takie wpływają bowiem ogromnie na podniesienie poziomu gospodarstw, a w szczególności mają wielkie znaczenie dla hodowców koni i bydła. Zakrzątnąwszy się koło wystawy, syndykat utworzył przedewszystkiem komitet wystawowy, w skład którego weszli: p. Maryan Baraniecki, jako prezes, p. Józef Starorypiński, jako wice-prezes, na sekretarza obrany został p. Skoczyński, na skarbnika pan Tchórzewski; oprócz tego obrani zostali na członków komitetu p. Władysław Jaworski i prezes podolskiego Tow. rolniczego Aleksander hr. Tyszkiewicz.

Komitet po ukonstytuowaniu się wystosował przedewszystkiem do podolskiego Tow. rolniczego prośbę o wysłanie 2-ch delegatów, krórzyby weszli w skład komitetu z głosem decydującym i o wyznaczenie nagród od towarzystwa.

Tow. rolnicze przychyliło się do tej prośby i na jednem z zebrań obrani zostali na delegatów: członek rady Tow. Rolniczego p. Maryan Baraniecki i członek wieczysty Tow. p. Józef Starorypiński. Co zaś do nagród, to rada zdecydowała naznaczyć ich nieograniczoną liczbę, kontrolę zaś nad wydawaniem takowych powierzyła swym pomienionym powyżej przedstawicielom.

Dalej komitet postanowił urządzić na wystawie 10 działów, wybrawszy zarazem gospodarzy takowych.

Działy te są następujące:

1) Dział rolny, gospodarze pp.: H. Leszczyński, agronom ziemski, E. Starża Jakubowski, prezes sekcyi rolnej przy Tow. rolniczem, Br. Starorypiński, M. Nowakowski, M. Baraniecki, Gośliński, Ed. Załęski, Bertenson, Stef. Buszczyński, I. Orłowski;

2) Dział hodowli koni; gospodarze pp.: M. Kosielski, Z. Czosnowski, B. Kleczyński, Cz. Starza-Jakubowski, Z. Skibniewski, St. Dersewil, A. Jakubowski i Szcz. Miłobędzki.

3) Hodowla bydła. Gospodarze: p. p. Art. Rusanowski J. Starorypiński, B. Kosielski, Z. Markowski, Skibniewski i Czarnowski.

4) Chlewnia, ptactwo, pszczelnictwo, hodowla ryb. Gospodarze: p. p. Zofia Skibniewska, D. Dorożyńska, S. Modzelewski, S. Kownacki, Witold Zieliński.

5) Dział maszynowy. Gospodarze: S. Tchorzewski, Wł. Jaworski, S. Starorypiński, Jefimow, Markiewicz.

Ogrodnictwo i leśnictwo: Gospodarze: p. p. S. Skibniewski, S. Ofmański, J. Brudowski, M. Biskupska, J. Owsiński, S. Makowski, M. Czosnowska.

7) Przemysł wielki. Gospodarze: S. Czerwiński, W. Skibniewski, K. Kosielski, I. Grocholski.

8) Drobny przemysł. Gospodarze: p. p. M. Borkowska, S. Rossiecka, M. Skibniewska, B. Zaleski, J. Jodko, hr. Klementyna Stadnicka i Zofia Starorypińska.

9) Mleczarstwo. Gospodarze: p. p. Wanda Kosielska, I. Topolnicki, Julia Zawarska, M. Czosnowska.

10) Kooperacyjny. Gospodarze: p. p. I. Wołoszynowski, Józefowicz, M. Baraniecki i hr. Rom. Bniński.

Wystawę postanowiono urządzić: dn. 29, 30 i 31 sierpnia. Deklaracye na przyjęcie udziału w wystawie składane być mają do dn. 6 sierpnia, później podania będą uwzględnione w miarę możności.

Dnia 24 i 25 sierpnia przyjmowane będą eksponaty z działów: 1, 5, 6, 7, 8, 9 i 10.

Dnia 26 i 27 sierpnia—z działów: 2, 3 i 4.

Dnia 27 ekspertyza.

Dnia 29 o g. 12 w południe otwarcie wystawy.

Dnia 30 sierpnia licytacya bydła, chlewni i owiec.

Dn. 31 sierpnia licytacya koni i rozdawanie nagród.

Bilety miejscowe po 20 kop., a bilety na trybunę po 50 kop.; sezonowe wejściowe bilety po 1 rb., takież z prawem wejścia na trybunę po 2 rb. Imienne bilety dla służby przy eksponatach bezpłatnie. Eksponaty pozostają do końca wystawy. Komitet będzie miał karm dla eksponatów żywych na wystawowem terytoryum po cenach zwykłych. Za wodę eksponenci płacą po 20 kop. od sztuki koni, bydła, chlewni i owiec, za źrebięta i cielęta po 10 kop., a od gniazda ptactwa po 5 kop. za cały czas wystawy.

Za miejsca dla koni w gotowych klatkach w budynku po 2 rb., a od bydła po 3 rb. od sztuki; pod gołem niebem przy słupie po 50 kop. Za miejsca dla chlewni i owiec po 1 rb. za każdy arszyn. Za gniazdo kur (8 sztuki) po 50 kop. Za miejsce w pawilonie rolniczym po 1 rb za 1 kwadrat. arszyn na stole i po 50 kop. za takiż arszyn na ścianie. Minimalna płaca 3 rb. za miejsce.

W dziale ogrodnictwa i leśnictwa płaca za miejsca ta sama, co w dziale rolniczym, z tą różnicą, że eksponaty idą na rzecz wystawy, za wyjątkiem cennych dekoracyjnych i owocowych drzew, maszyn, planów, książek i przyborów dla przeróbki owoców. Za miejsce zaś dla szkółek pobiera się po 1 rb. od sążnia kwadr.

Tak samo po 1 rb. od sążnia kwadr. pobiera się i w dziale maszynowym, pod gołem niebem, gdyż specyalnego pawilonu nie będzie.

W dziale drobnego przemysłu pobiera się po 1 rublu na stole i po 50 kop. na ścianie za kwadr. arszyn.

W dziale mlecznym po 2 ruble za arszyn na stole i po 2 ruble za kwadr. arszyn za miejsce zajęte w pawilonie, przyczem minimalna płaca 8 rubli.

W dziale kooperacyjnym miejsca bezpłatne.

Właściwie eksponenci płacą połowę pomienionych cen. W czasie wystawy w różnych poszczególnych oddziałach będą dawane w pewnych godzinach objaśnienia zwiedzającej publiczności o wystawionych eksponatach, a zarazem dlaczego dany eksponat został nagrodzony; komitet wystawowy już zaprosił znawców dla dawania podobnych objaśnień. Jest to nader pożyteczna inowacya, tego dotychczas bowiem na naszych wystawach nie było.

Komitet wystawowy bardzo energicznie krząta się koło urządzenia wystawy i stara się, ażeby ta wystawa nie przyniosła bardzo znacznych uszczerbków kieszeniom wystawców. Dla tej przyczyny komitet zwrócił bardzo pilną uwagę na udogodnienia dla zwiedzających wystawę.

Dla rozstrzygnięcia kwestyi mieszkaniowej komitet zorganizował podkomitet mieszkaniowy, w skład którego pod prezydyum prezydenta miasta p. Duraszkiewicza weszli pp.: sprawnik miejscowy, Tchorzewski, Derewojed, Skoczyński, d-r Stawiński, Sikora i Kiselew. Otóż dla udogodnienia zwiedzającym znalezienia mieszkań zarząd miejski wyda postanowienie, ażeby właściciele miejscowych hoteli pobierali za pokoje maksimum cenę podwójną, a oprócz tego po dostępnej cenie będą przygotowane prywatne mieszkania. W ten sposób, chcących zwiedzieć wystawę, nie może już odstraszać perspektywa szalonych cen mieszkania w hotelach. I w razie, gdyby którykolwiek z hotelów wymagał zbyt wygórowanych cen ponad wskazaną normę, to komitet wystawowy uprasza zwracać się z zażaleniem do niego. Taka sama uchwała powzięta została i względem dorożkarzy.

Plac, na którym odbędzie się wystawa, pod wszelkimi względami przedstawia się bardzo dodatnio. Mieści się on w środku miasta przy głównej ulicy. Miasto nietylko dało ten plac pod wystawę zupełnie bezpłatnie, ale nawet samo robi starania i ponosi wydatki na upiększenie tego placu, a oprócz tego w czasie wystawy oddaje do rozporządzenia komitetu swoją straż ogniową. Za to wszystko należy się prawdziwe podziękowanie panu prezydentowi miasta. Jaka wielka różnica z Winnicą, gdzie zarząd miejski w niczem nie przychodził z pomocą Tow. Roln. w czasie urządzania wystaw.

Wziąwszy pod uwagę dążenia komitetu, można mieć nadzieję, że wystawa ta nietylko się uda, ale nawet będzie świetną, nie bacząc na to, że do konkursu mogą stawać eksponaty z powiatów starokonstantynowskiego i zasławskiego gub. wołyńskiej.

Ponieważ celem tej wystawy jest przedstawić cały stan rolnictwa i przemysłu na Podolu, t. j. pokazać to, co obecnie jest i gdzie co można dostać, a zatem rolnicy nasi powinni wszyscy przyjąć udział w tej wystawie, wykazując, co każdy z nich ma w swem gospodarstwie, nie wysilając się na przedstawienie czegoś bardzo nadzwyczajnego. Powinno się brać przykład z takich majątków jak Satanów, Chomińce, Bubnówka i inne, które mają zamiar urządzić swoje pawilony bardzo skromne, w których będzie przedstawiono wszystko to, co dane gospodarstwo produkuje u siebie. Na wystawie sekcya rolna Tow. Roln. Pod. ma wystawić wszystkie rezultaty swej bardzo pożytecznej pracy.

Początek powiatowych krótkotrwałych wystaw już zrobiony i tylko od nas samych zależy podtrzymać je i starać się, ażeby takie wystawy rozpowszechniły się i dawały te realne rezultaty, jakie dają podobne wystawy zagranicą.

Na zakończenie dodać trzeba, że komitet pomyślał o orkiestrze, restauracyi i kawiarni. Pomyślał on także i o tem, żeby publiczność miała gdzie spędzić wieczory w czasie wystawy. W teatrze miejscowym będzie dawała przedstawienia trupa polska. Dnia 31 sierpnia, t. j. w ostatnim dniu wystawy, odbędzie się bal polski. Po wystawie na drugi dzień odbędzie się *Tir aux pigeon* i wyścigi.

F. L.

KRONIKA PROWINCYONALNA.

—o—

(Z pism i od korespondentów).

— **Walne zgromadzenie**. Dnia 25-go b. m. o godzinie 2-ej po południu odbędzie się w Winnicy na terytoryum wystawowem walne zgromadzenie członków podolskiego Towarzystwa rolniczego.

Porządek dzienny: 1) wybór nowych członków; 2) sprawozdanie z działalności towarzystwa za rok 1908; 3) sprawozdanie komisyi rewizyjnej; 4) wybory na miejsce ustępujących 5 iu członków rady; 5) wybory trzech członków komisyi rewizyjnej; 6) zatwierdzenie preliminarzy Towarzystwa, 10 filii, humańskiej szkoły rolniczej i ogrodniczej i filii mobylowskiej; 7) wyznaczenie terminu walnego zgromadzenia w r. b; 8) otworzenie przy towarzystwie filii kasy emerytalnej dla oficyalistów; 9) otwarcie przy towarzystwie sekcyi handlowej; 10) otwarcie przy sekcyi rolnej biura kontroli nasion; 11) otwarcie przy towarzystwie agentury tow. wzajemnej asekuracyi właścicieli ziemskich kraju połud.-zachodniego; 12) sprawy bieżące; 13) referat kijowskiego agronoma gubernialnego, p. Safonowa: „o towarzystwach kooperacyjnych“; 14) referat p. Frankfurta: „o uprawie buraków cukrowych“; 15) referat p. Z. Januszewskiego: „o nawozach mineralnych i użyteczności ich dla rolnictwa; 16) referat p. W. Bertensona: „o szkołach ludowych“; 17) referat p. F. Lubańskiego: „naukowe podstawy racyonalnej uprawy roli“.

W razie, gdyby porządek dzienny nie został wyczerpany w ciągu jednego dnia, to dalszy ciąg posiedzenia odbędzie się dnia 26 maja o g. 2-ej po poł. w tem samem miejscu.

— **Spadek cen na ziemię.** W pow. starokonstantynowskim i zasławskim, jak donosi «Wołyń», ceny na ziemię spadły znaczniej w ostatnich czasach, dawniej płacono po 300 rubli za dziesięcinę, obecnie zaś dają zaledwie po 200 rubli. Na spadek cen wpłynęła główne ta okoliczność, że włościanie z pomienionych gubernii emigrują w tym roku w znacznej liczbie na Syberyę i sprzedają naprędce posiadane grunty za bezcen, obniżając w ten sposób ceny na ziemię.

— **Taksa na mięso**. Zarządzający gubernią zatwierdził, stosownie do uchwał rad miejskich, następującą taksę na mięso: w Humaniu pierwszy gatunek 11 kop. i drugi 10 kop.; w Czehrynie — pierwszy gatunek 11 kop. i drugi po 8 kop. za funt.

— **Otwarcie sądu winnickiego.** Dnia 18-go czerwca nastąpi otwarcie okręgowego sądu w Winnicy.

— **Ciekawa sprawa**. Dnia 29-go maja rozpatrywana będzie w humańskim sądzie okręgowym z udziałem przysięgłych sprawa 40-tu włościan z powiatu kaniowskiego, oskarżonych o napad dnia 7 stycznia 1906 roku na folwark Kubyszkina w pow. zwinogródzkim.

Sprawa ta jest echem zaburzeń agrarnych, które miały miejsce w r. 1905 i 1906.

Niektórzy podsądni już od 3 lat siedzą w więzieniu, czekając na rozpatrzenie sprawy.

— **Eksport zboża**. Eksport zagraniczny zboża z gubernii podolskiej zmniejszył się w ostatnich czasach znacznie.

W porównaniu z r. 1905 zmniejszył się on prawie o 50 proc. W roku ubiegłym w porównaniu z r. 1907 zmniejszył się znowu mniej więcej o 15 proc. Miejscowi kupcy zbożowi tłómaczą ten fakt tem, że na rynkach zagranicznych ceny na zboże spadły, gdy tymczasem na rynkach miejscowych poziom cen jest dość wysoki.

Wskutek zmniejszenia się eksportu zagranicę zwiększył się wywóz zboża na rynki wewnętrzne.

— **Badanie gleby na Wołyniu.** Wskutek tego, że opodatkowanie właścicieli ziemskich podatkiem gruntowym uzależnione jest od jakości gruntu, wynika konieczność zbadania gleby gub. wołyńskiej. Towarzystwo badaczy Wołynia zamierza więc zaprosić specyalistę, który obznajmi członków towarzystwa ze sposobami badania gleby. Wydatki, które pociągnie za sobą analiza, ponosić będzie ziemstwo.

Profesor uniwersytetu noworosyjskiego Nabokow zaproponował, że podejmie się zbadania gleby podczas wakacyi za pomocą studentów, jeśli ziemstwo udzieli mu pomocy materyalnej. Kwestya ta będzie rozpatrywana, jak donosi «Wołyń», na najbliższem posiedzeniu komitetu do spraw gospodarstwa ziemskiego.

Nieco o sadach.

Zima 1908—1909 r. niezwykle sroga w kraju naszym musiała wywrzeć wpływ ujemny na sady nasze; tego spodziewać się należało, gdyż długotrwałe do 30 stopni dochodzące mrozy nocne, a dnie słoneczne mogły być zgubą sadów naszych,—mogły być klęską. Chociaż szkody w sadach naszych mróz poczynił znaczne, jednak nie tak znów wielkie, jak się tego spodziewaliśmy.

Najpoważniej ucierpiały szkółki drzew owocowych — zmarzły tu zupełnie niektóre delikatniejsze odmiany, a między niemi nawet mniej czuła, jak *Reine des Reinettes*, zmarzła zupełnie.

Dalej w znacznym stopniu ucierpiały młode sady, szczególnie zaś sady, założone wiosną 1908 r., a zatem takie, które już rok cały rosły na miejscu Drzewa sadzone na jesieni 1908 r. mało ucierpiały. Z gatunków bardzo ucierpiały: *Reinette d'Ananas*, *Reinette Baumana*, *Reine des Reinettes*, nie mówiąc już o *Calville blanche d'hiver*, która w okolicach Płoskirowa zmarzła przy ziemi. Z grusz ucierpiały lub nawet zmarzły zupełnie: *Beurré Clairgeau*, *Bon Chretiea Williams*, *Duchesse d'Angouteme*. Gatunki te znane są ze swej na mróz czułości i praktyczny ogrodnik sadzić je będzie li tylko w wyjątkowo ciepłej wystawie i zawsze, jako amatorskie.

Lecz o to spotykamy zjawisko nadzwyczaj dziwne: w znanym karyżynieckim sadzie handlowym p. M. Kosielskiego zmarzło kilkadziesiąt sztuk 12 letnich jabłoni *Reinett de Landsbery*—odmiany zaliczonej do najmniej na mróz czułej, która u nas jeszcze nigdy nie wymarzała. Drzewa były zupełnie zdrowe, w dużej jak i sad cały kulturze, niezbyt silnie rosnące, na glebie suchej—właśnie miały wszystko po temu, żeby niezmarznąć—a jednak zmarzły. Tłómaczę to tem tylko, że drzewą te po zeszłorocznym urodzaju (dzwigały na sobie po 4 — 5 pudów jabłek) były wycieńczone zbytnio. W tymże sadzie o wiele czulszy gatunek *Reine des Reinettes* nie ucierpiał wcale, ale drzewa te w zeszłym roku mało urodziły.

O ile czułe są drzewa, sprowadzane z zagranicy miałem możność przekonania się w boguszowieckim sadzie, gdzie tej zimy w znacznym stopniu ucierpiały lub zmarzły wszystkie sprowadzane z zagranicy grusze i jabłonie różnych nawet najmniej czułych gatunków, choć już kilka lat tu rosły i zdawało się, że dobrze się tu czują. Przypuszczam, że pewien wpływ musiała tu wywrzeć sama forma drzew—były one bardzo wysokopienne. Stare sady ucierpiały bardzo nieznacznie. W porze kwitnienia mieliśmy dwa mrozy. Urodzaj zapowiada się tak: jabłek mniej niż średni, grusz—średni, śliwek średni, czereśnie i wiśnie—średni, morele—bardzo mały.

Winnice podolskie ucierpiały od długotrwałych śniegów i wilgoci wiosennej, stara łoza choć żyje, lecz oczka zginęły; naturalnie, że łoza taka owocu nie wyda, a więc i winogron mniej będzie jak zwykle.

Jak widzimy, dobrze nie jest, lecz powtarzam, że mogło być o wiele nawet gorzej. Tem się pocieszajmy.

Władysław Jankowski.

Dżuryn. Chomenki.

REDAKTORZY i WYDAWCY
TOMASZ MICHAŁOWSKI
ANTONI CZERWIŃSKI.